Cena numeru 15 groszy.

Dziś 18 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok IX | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 5-go LUTEGO 1931 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr 35

Proces o zajścia po wiecu „Centrolewu"

rozpoczął się wczoraj w Warszawie.

Warszawa, 4 lutego.

Wczoraj o godzinie 10 rano w sali sądu okręgowego rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko 9 członkom P. P. S., którzy po wiecu „Centrolewu" w Dolinie Szwajcarskiej zorganizowali pochód. Pochód ten, jak wiadomo, zakończył się krwawo, gdyż padli zabici i ranni.

Sala była wypełniona po brzegi publicznością.

WIELE OSÓB NIE MOGŁO SIĘ DOSTAĆ DO WNĘTRZA

i tłoczyło się na kurytarzach i przed gmachem.

Stół prasowy już wczesnym rankiem obsadzili przedstawiciele prasy za granicznej, stołecznej i prowincjonalnej.

Na krótko przed rozpoczęciem rozprawy ławę dla oskarżonych zajęli:

1) Józef Dzięgielewski, b. poseł PPS CKW, komendant milicji tejże partji, głośny organizator krwawej imprezy (jeden z oskarżonych w sprawie o zamach na Marszałka Polski).

2) Edmund Chodyński, b. poseł PPS CKW, dowodzący akcją w dniu 14-ym września ub. r.

3) Marjan Synowiecki, redaktor cekawistycznej „Pobudki".

4) Ewaryst Chrościński, który w ostatniej chwili wycofał się ze słynnej „piątki" Jagodzińskiego z powodu podeszłego wieku i jak sam zeznał, nie posiadał wiatru w nogach.

5) Dr. Justyna Budzińska - Tylicka, która sformowała pochód.

6) Zygmunt Szuleman;

7) Józef Kusiak;

8) Władysław Roguski i

9) Antoni Ruszkiewicz.

Jak wiadomo, sprawa ta już w listopadzie ub. r. znalazła się na wokandzie, lecz z powodu koniecznego uzupełnienia śledztwa — została odroczona.

Ogółem na rozprawę powołano około 200-tu świadków. Proces potrwa blisko 10 dni.

Przed rozpoczęciem rozprawy

Rozprawie przewodniczy wiceprezes Zygmunt Neuman przy udziale sędziów: Jana Rykaczewskiego i Klemensa Hermanowskiego. Oskarża wiceprokurator Rudolf Kawczak. Sekretarzują p.: Jakubiec i Kostecki.

Obronę wnoszą adwokaci pp.: Berenson, Benkel, Dąbrowski, Gacki, Honigwill, Jarosz, Rudziński, Śmiarowski i Stopnicki.

Godz. 10.10, woźny wywołuje nazwiska świadków, kierując ich do pocze kalni.

Padają nazwiska: Maciej Rataj, Stanisław Thugutt, Mieczysław Niedziałkowski.

Ten ostatni prowadzi ożywioną dyskusję z adw. Benklem. Po chwili zjawia się pos. Kazimierz Pużak, który dotąd szedszy do obydwu wyżej wspomnianych panów, wszczyna z nimi rozmowę.

P. Budzińska - Tylicka z teczką, naładowaną prawdopodobnie dokumentami chwili — dyskutuje ze znanym obrońcą politycznym, adw. Konrenieldem.

Pos. Arciszewski naradza się z dr. Michałowiczem, głównym opiekunem kursów milicji PPS CKW pod Częstochową na Zawodziu.

Wszyscy oczekują na początek rozprawy, przechadzając się mniej lub więcej nerwowo w sali, przylegającej do sali gdzie ma się odbyć proces.

Na ławę obrończą przybył prócz wymienionych, jeszcze jeden obrońca, adw. Stan. Rundo.

W charakterze biegłych wezwano: kpt. inż. Ig. Zossela, który jako pirotechnik zaopinjuje o wartości i sile działania bomby, którą użyto w czasie zajść. Przodownik Mackiewicz, jako rusznikarz wyda opinję o broni palnej.

Sprawdzanie personaljów

Godz. 10.45: — dzwonek oznajmił wejście Trybunału. Przewodniczący przystąpił do sprawdzenia personaljów oskarżonych.

Charakterystyczny moment ma miejsce, gdy przychodzi kolej zeznań na oskarżonego Jana Bylińskiego, który zapytany o wyznanie, stwierdza:

— Oficjalnie w księgach jestem zapisany, jako rzymski-katolik.

— Co to znaczy oficjalnie?

— W księgach jest zapisane tylko moje wyznanie, natomiast należę zasadniczo do bezwyznaniowców.

Ponieważ niektórzy świadkowie nie stawili się, m. in. główny świadek W. Pórzycki, przeto przewodniczący udziela głosu prokuratorowi, celem wypowiedzenia się w tej kwestji.

Prok. Kawczak uważa, że rozprawa jest rozpisana na kilkanaście dni, jest więc zupełnie niewykluczone, że świadkowie ci w międzyczasie stawią się do sądu.

Obrona prosi o odroczenie procesu

Imieniem obrony zabiera głos adw. Rundo, oponując przeciw wnioskowi prokuratora, i ze względu na niestawiennictwo się św. Pórzyckiego prosi o odroczenie rozprawy, w przeciwnym bowiem razie uważa, że całokształt sprawy nie będzie należycie rozpatrzony.

Sąd zgodnie z wnioskiem prokuratora postanowił sprawę rozpatrzeć, uważając, że stan zdrowia św. Pórzyckiego po postrzeleniu nie jest tak groźny i pozwoli mu stawić się przy końcowem stadjum procesu.

Na wniosek adw. Grabińskiego, obrońcy garbusa Kusiaka, sąd postanowił wezwać na świadków trzech garbusków, którzy byli obecni na wiecu w Dolinie w dn. 14 września, na dowód, że nie tylko mógł strzelać Kusiak, że mogła zajść pomyłka.

Na wniosek adw. Berensona, który ze względu na niemożność stawiennictwa świadków b. marszałka sejmu Macieja Rataja i Wąsika, składa wniosek skreślenia ich, sąd postanawia skreślić tych świadków z listy.

Z kolei przewodniczący Neuman odczytał akt oskarżenia.

Zeznania oskarżonych

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Nie przyznaja się oni do winy, przyczem większość z nich twierdzi, że wypadki, jakie miały miejsce w dniu 14 września ub. r. były spowodowane przez policję.

B. poseł Dzięgielewski powiada, że gdyby PPS. chciała urządzić krwawe demonstracje, to zamierzenia swe byłaby przeprowadziła.

PPS. nie miała zamiaru osiągać swych celów na drodze „puczu". B. poseł Chodyński twierdzi, że zeznania świadków w śledztwie są fałszywe.

Dr. Budzyńska - Tylicka twierdzi, że bynajmniej nie prowadziła pochodu, szła jedynie, jako przewodnicząca komitetu kobiet z kobietami, biorącemi udział w tym wiecu, by odnieść sztandar na ul. Warecką.

Poseł Chodyński zapytany przez prokuratora, czy posiadał rewolwer i czy był nabity, oświadcza, że oddał przy rewizji policjantowi rewolwer i 22 naboje, w rewolwerze było 6 naboi.

W śledztwie zeznał on, że było ich tylko trzy, obecnie zaś twierdzi, że nie było to zgodne z prawdą.

Następnie udziela wyjaśnień oskarżony Roguski.

— Po wiecu udałem się Al. Ajazdowskiemi i zdaleka przyglądałem się zbliżającemu pochodowi. W pewnym momencie ujrzałem konną policję, przypuszczającą szarżę do tłumu z tyłu. Muszę wyznać szczerze, że widok ten przypomniał mi żywo atakujących chłopów kozaków.

Przewodniczący przerywa: — Dlaczego pan skojarzył ten widok z kozakami?

— Bo od kozaków otrzymałem podobne cięgi.

— Przyjemne wspomnienia.

— Muszę zeznać, że policjant zeznał je kłamliwie, gdyż nie wyciągałem rewolweru z kieszeni, lecz sam mu wręczyłem.

Pytania prokuratora.

Prokurator zwracając się do oskarżonego Symowieckiego: — Czy pacz-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej).

Powrót Marsz. Piłsudskiego z Madery.

Projektowane przeniesienie się na razie na Sycylję.— Wizyta w Rzymie i Mieście Watykańskiem.

Marszałek obejmie tekę spraw zagranicznych?

Paryż, 4 lutego.
(Telegram własny).

„Paris-Midi" podaje szereg sensacyjnie brzmiących wiadomości z dziedziny polskiej polityki. Przedewszystkiem w depeszy, datowanej z Funchalu na Maderze, gdzie przebywa Marszałek Piłsudski dziennik donosi, że Marszałek jest

już zupełnie wypoczęty i znacznie poprawił się na zdrowiu.

Początkowy jego zamiar, aby pozostać na Maderze aż do wiosny uległ zmianie i Marszałek ma zamiar w najbliższym czasie opuścić piękną i gościnną wyspę i powrócić na ląd europejski. Ponieważ jednak nagła zmiana klimatu w tej porze roku jest niebezpieczna nawet dla ludzi młodych i zupełnie zdrowych, Marszałek ma zamiar przenieść się

POCZĄTKOWO DO POŁUDNIOWYCH WŁOCH,

gdzie zabawiłby, prawdopodobnie na Sycylji, około dwuch tygodni. Stamtąd Marszałek ma zamiar udać się do Rzymu, gdzie złożyłby wizytę papieżowi, królowi włoskiemu oraz Mussoliniemu.

Przypominamy, że już przed kilku tygodniami, kiedy dopiero zaczęło się w Warszawie mówić o wyjeździe Marszałka Marszałka gdzie dla wypoczynku, odrazu wskazywano, że m. in. odwiedzi on

STOLICĘ APOSTOLSKĄ I KWIRYNAŁ.

Aczkolwiek depesza do dziennika francuskiego nadana została z Funchalu, jednak prawdopodobnie wiadomości konkretne w niej zawarte, zdają się nie pochodzić z Madery, lecz z dyplomatycznych kół paryskich. Wiadomo jest bowiem że w Funchalu Marszałek nie styka się z tamtejszemi sferami, lecz prowadzi życie zamknięte w swej willi, zaś jest wykluczone, aby tego rodzaju wiadomościami dzielił się z kimkolwiek jego lekarz przyboczny.

Dalej mówią w kołach dyplomatycznych paryskich, iż niezwłocznie po powrocie Piłsudskiego do Warszawy nastąpi szereg zmian na placówkach dyplomatycznych polskich. P. min. Zaleski pójdzie na stanowisko ambasadora do Paryża, zwolnione przez nominację ambasadora Chłapowskiego do Watykanu.

Tekę spraw zagranicznych przy takiej kombinacji ma objąć albo sam Marszałek Piłsudski albo też wiceminister Beck, zażywający pełnego zaufania Marszałka i mający jego szkołę w polityce zagranicznej.

★

Paryż, 4 lutego.

Pułkownik Trzaska - Durski, który powrócił z Madery, oświadczył, iż Marszałek Piłsudski wróci do kraju prawdopodobnie dopiero z końcem marca. Marszałek Piłsudski czuje się bardzo dobrze. Płk. Trzaska - Durski znajduje się już w drodze do Warszawy i wiezie ważne listy od Marszałka dla członków rządu.

ka, którą wręczył pan w lokalu „Pobudki" Chodyńskiemu była lekka, czy ciężka?

— Dokładnie sobie tego nie przypominam. Prawdopodobnie były tam klisze.

Prok.: — Czy zna pan niejakiego Pawłowskiego?

— Nie.

— Czy kupował pan broń od niego?

— Żadnej broni u niego nie kupowałem.

Ekspertyza materjałów wybuchowych.

Następnie kapitan Zosel daje ekspertyzę szczątków granatu, znajdującego się na stole sędziowskim. Stwierdza on, że jest to granat, a nie bomba i

przez rzucenie może spowodować śmierć kilku osób.

Granat jest wyrobu krajowego.

Ekspert-rusznikarz, przodownik Mackiewicz udziela z kolei wyjaśnień co do rewolwerów. Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

„Lud chce pochodu!"

Pierwszy zeznaje starosta grodzki w Toruniu, Staniszewski. Mówi on, że przed wiecem Centrolewu w Toruniu zapowiedziana była mobilizacja ugrupowań partyjnych. Na czele całej akcji stał b. poseł Pawlak z NPR-prawicy. Zwrócił się on do świadka o pozwolenie na urządzenie wiecu i pochodu. Świadek zezwolił na urządzenie wiecu, ale na urządzenie pochodu nie zezwolił. Wobec tego Pawlak zapewnił, że pochód się nie odbędzie. Nie mniej jednak po wiecu w dniu 14 września

ZOSTAŁ SFORMOWANY POCHÓD,

na czele którego kroczyły kobiety, a po bokach szła milicja. Świadek wezwał demonstrantów do rozejścia się.

Wtedy padły okrzyki: *„Chcemy pochodu, lud chce pochodu!"* W tej chwili milicja *otoczyła starostę i zepchnęła go na bok.* Świadek przecisnął się ponownie przez tłum i *ponowił swe wezwanie do rozejścia się.* Wtedy został otoczony przez milicjantów i

ZMASAKROWANY LASKAMI.

Po chwili padły z tłumu strzały i kilku policjantów zostało rannych.

W sprawie tej odbyła się później rozprawa sądowa w Toruniu, w rezultacie której *oskarżeni zostali skazani od 6-ciu miesięcy do 4-ch lat więzienia.*

Kto strzelał?

Świadek Miszerek, b. członek milicji P.P.S. zeznaje, że był na wiecu w Dolinie Szwajcarskiej i brał udział w pochodzie. *Świadek widział, jak strzelano, nie może jednak stwierdzić, czy strzały padły od milicji P.P.S., gdyż zapanowało wówczas wielkie zamieszanie. Otrzymał on rewolwer od milicji, który odebrano mu po rozwiązaniu pochodu w komisarjacie rządu.*

Obrona: — Czy świadek był aresztowany?

— Tak, byłem aresztowany przed 14 września na niecałe 24 godziny.

— A drugi raz świadek też był aresztowany?

— Tak, po dniu 14 września.

— A w związku z jaką sprawą: czy z zajściami w dniu 14 września?

— To moja prywatna sprawa.

Dalej świadek opowiada, że słyszał od swego kolegi, że **gen. Haller napisał list do PPS,** w którym stwierdza, że **mimo rozbieżności poglądów zgadza się z taktyką PPS i walką jej o dojście do władzy.**

Obrona: — Czy świadek może wymienić nazwisko tego kolegi?

— To jest moja tajemnica.

— To przecież nie jest tajemnica służbowa.

— Nie, ale moja tajemnica prywatna.

Wobec tego obrona stawia wniosek o zwolnienie świadka z tajemnicy. Prokurator i przewodniczący uważają, że ta część zeznań świadka nie ma żadnej wagi. Do poglądu tego przyłącza się wreszcie i obrona.

Następny

ŚWIADEK JAGIEŁŁO,

oświadcza, że krytycznego dnia przybył z Łowicza do Warszawy w celach prywatnych. Przechodził Alejami Ujazdowskiemi w momencie, gdy szedł pochód „Centrolewu". Nagle usłyszał on strzały: **zapanowała na ulicy panika i został ranny odłamkiem granatu w nogę.** Kto strzelał — świadek nie może stwierdzić.

ŚWIADEK KAWECKI, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, zeznaje po przerwie. Oświadcza on, że wydał zarządzenie, by **nie doszło do pochodu po wiecu „Centrolewu".** Gdyby pochód był zorganizowany, należałoby go

ROZWIĄZAĆ PRZY UŻYCIU SIŁY

lecz bez zastosowania broni. Wiedział on, że w łonie PPS są wielkie rozbieżności między „górą" a „dołem". „Dół" dąży do całkowitego usamodzielnienia się od „góry".

Nawet taki wybitny działacz PPS i cieszący się takim mirem, jak poseł Arciszewski, nie mógł zapanować nad „dołem".

Z inicjatywy pomniejszych działaczy, których nazwisk świadek nie wymienia, został zorganizowany pochód. Pochód rozpędzono. Jak się to odbyło terenowo, naczelnik Kawecki nie może opowiedzieć, gdyż technika rozpędzania tłumów należy wyłącznie do policji. On miał wyłącznie relacje telefoniczne o przebiegu pochodu. Gdy pochód rozpędzono, padły strzały. Byli zabici i ranni. Wśród chaotycznych wiadomości, jakie do niego doszły, znalazła się również i taka, że

GRANAT MIELI RZUCIĆ KOMUNIŚCI.

Na pytanie obrony, czy policja atakowała pochód z przodu czy z tyłu, świadek odpowiada, że ma wrażenie, że oddział konny najechał z tyłu, gdyż na czele kroczyły kobiety i dzieci, które były tarczą ochronną dla milicji. Naczelnik Kawecki zeznaje dalej, że miał informacje, że czyniono przygotowania ze **strony milicji do pochodu, wydawano broń, komendanci wydawali odpowiednie instrukcje.** Czy instrukcje te były w ostatniej chwili cofnięte — tego świadek nie wie. Wiadomo było natomiast, że w masach robotniczych panuje potężne podniecenie i że

P. P. S. POCZYNA SIĘ W MASACH CHWIAĆ.

Wiedział, że istniała milicja PPS, przyczem dochodziły go również słuchy o działalności milicji Frakcji rewolucyjnej.

Podkomisarz Konarski w Toruniu zaznacza, że jest zawieszony w urzędowaniu, jednak nie na skutek zajść, jakie miały miejsce w dniu 14 września, a wskutek jakiegoś zatargu z biletcrem w teatrze. Opisuje on podobnie jak i starosta Staniszewski przebieg krwawych wypadków w Toruniu, oraz zaatakowanie i pobicie starosty.

Świadek poseł Arciszewski dużą część swego zeznania poświęca tym samym momentom, co i w swem zeznaniu w procesie o zamach na Marszałka Piłsudskiego. Dalej stwierdza on, że po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej wezwał zebranych do rozejścia się. W pochodzie i w strzelaninie

widzi on prowokację.

Doniesiono mu naprzykład, że **grupa jakichś nieznanych osobników strzelała do policji i że osobnik, który rzucił granat, zamierzał go rzucić w stronę policji, chybił jednak i granat wpadł w tłum.**

Ostatni zeznaje w pierwszym dniu rozpraw

SIERŻANT GONCZAREK,

który znalazł się przypadkowo na miejscu wypadku. Zeznania jego obciążają bardzo garbuska Kusiaka, gdyż świadek poznaje w nim tego, który strzelał do policji.

Na tem obrady przerwano, odraczając dalszy ich ciąg do dnia dzisiejszego.

Uchwała rady miejskiej

pod groźbą rewolwerów.

Praga, 4 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Komuniści wdarli się na salę obrad rady komunalnej miejscowości Lom (okręg górniczy północno - zachodnich Czech) i zmusili groźbami obradującą radę do uchwalenia kredytu na zapomogę dla bezrobotnych w wysokości 20.000 koron, pomimo oświadczenia burmistrza, również komunisty, że nie dysponuje żądaną sumą.

Władze prefektury, do których zwrócono się o rozstrzygnięcie tej sprawy, zdecydowały, że uchwała rady, jako wymuszona, jest nieważna.

Przedwojenny granat

zabił 4 osoby i ranił 50 osób.

Budapeszt, 4 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Na targu starzyzną przed sklepikiem handlarza żelastwem wybuchł granat, pozostający jeszcze z czasów wojny i znajdujący się wśród nagromadzonego przed sklepem żelastwem. Jest 4-ch zabitych i 50 rannych.

Po katastrofie na Nowej Zelandji.

Wstrząsający obraz zniszczenia. - Śmierć na zgliszczach. — Ludzie pogrzebani żywcem.

Miasto Napier przestało istnieć.

Londyn, 4 lutego.

Dotychczas jeszcze nie zdołano ustalić dokładnej ilości zabitych w czasie wczorajszego trzęsienia ziemi. Według niektórych wiadomości liczba zabitych w Napier wynosi 100 osób, a rannych przeszło 1.000. Inne meldunki mówią o kilkuset zabitych.

Z Wellington, gdzie również dało się odczuć trzęsienie ziemi, a wiele domów zarysowało się — wysłano cztery pociągi ratunkowe do Napier. Na miejsce katastrofy wysłano większą ilość lekarzy, środków opatrunkowych i artykułów żywnościowych.

Jeden z mieszkańców wioski położonej pod Napier opowiada, że

PO TRZĘSIENIU CAŁE MIASTO RUNĘŁO,

a kurz jaki się wzbił wskutek tego w powietrze zakrył całe miasto.

Jeden z największych hoteli runął jak domek z kart, przyczem ściana spadła wprost na ulicę.

W jednym z wielkich składów towarowych, zostało zasypanych 26 sprzedawców.

Ogólnie przypuszczają, że wiele osób zasypanych przez walące się domy — będzie można uratować.

Prace nad odgrzebywaniem zdemolowanych domów trwają.

★

WELLINGTON, 4 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Napier przestało zupełnie istnieć jako miasto. Domy leżą w gruzach, mieszkańcy błąkają się po okolicy. Ani jeden budynek nie ocalał.

Ponieważ miasto położone było na uboczu gór, domy położone wyżej waliły się na leżące niżej, co powiększało jeszcze grozę położenia.

Wstrząs podziemny nastąpił w kierunku zupełnie pionowym. Znaczna przestrzeń ziemi podniosła się w górę, poczem po silnym wstrząsie zapadła się, grzebiąc domy i ludzi.

Ilość ofiar nie jest jeszcze znaną, ponieważ poszukiwania bezustannie trwają. Wiele ofiar znajduje się pod gruzami.

*

Wellington, 4 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dalszym ciągu dają się odczuwać w Napier i okolicy silne wstrząsy podziemne.

Wielka liczba osób obozuje po ogrodach oraz drogach publicznych. W obawie przed epidemjami wydane zostało zarządzenie ewakuowania miasta Napier w przeciągu dwuch dni.

★

Wellington, 4 lutego.
Polska Agencja Telegraficzna)

Liczba ofiar trzęsienia ziemi obliczana jest obecnie na około 100 zabitych, lecz niezawodnie wzrośnie, gdyż wiele osób zaginęło bez wieści.

Wszystkie wysiłki skierowane są obecnie dla ratowania życia zasypanych przez gruzy. Drużyny ratunkowe pracują gorączkowo. Olbrzymie zwały murów utrudniają komunikację na ulicach.

W Hastings 9 dziewczynek zostało pogrzebanych żywcem przy zawaleniu się pewnego magazynu. W Napier wszystkie banki runęły w gruzy. Cała dzielnica handlowa jest masą popiołów. **Port został całkowicie zniszczony przez płonącą naftę.**

Gmach szkoły technicznej zawalił się w czasie wykładów, **zabijając wielu profesorów i studentów.**

W szpitalu miejskim zmiana nocna spała, gdy dom się zawalił; jak sądzą, pod gruzami znajduje się jeszcze wielu chorych i członków personelu. Nowy teatr miejski i nowy kościół w Napier są zburzone, katedra zaś uszkodzona tak, że reperacja jej będzie niemożliwa.

W okolicach Mohaka w wielu miejscach **nastąpiło obsunięcie się ziemi,** która chwilowo zatamowała i zmieniła bieg rzek. Wstrząśnienia najsilniejsze trwały około 5-ciu godzin. Ośrodek trzęsienia znajdował się prawdopodobnie na morzu.

WELLINGTON, 4 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według krążących pogłosek władze miejscowe zamierzają wysadzić w powietrze kilka gmachów w Napier w celu uniknięcia rozszerzenia się pożaru. Pięć samolotów odlatuje do Napier. Samoloty te posiadają aparaty dla dezynfekcji wody.

Papież przemówi przez radjo

w dniu 12 bież. miesiąca.

Citta del Vaticano, 4 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Radjowa stacja watykańska uruchomiona zostanie 12 b. m. w rocznicę koronacji Piusa XI. Nadany zostanie przebieg posiedzenia Papieskiej Akademji Nauk oraz ewentualne przemówienie Papieża. Stacja nadawać będzie na fali długości mtr. 19.84, oraz 50.26. Próbne emisje odbędą się w dniach 4, 5 i 6 lutego w czasie od godz. 16-ej do 22-ej.

Pułk. Lawrence organizatorem

powstania w Turcji?

Paryż, 4 lutego.
(Telegram własny).

Wczoraj wykonane zostały wszystkie wyroki śmierci sądu wojennego w Menem. 28 osób zawisło rano na szubienicach, ustawionych w rozmaitych częściach miasta.

Krążą pogłoski iż przywódca powstania w Menem był słynny pułkownik angielski Lawrence.

W gołębniku Europy.

Wiedeń, w lutym.

W Genewie odbywały się właśnie konferencje mężów stanu Europy w sprawie komitetu powszechnego rozbrojenia, kiedy parlament małego państewka austrjackiego zastanawiał się nad swem budżetem wojskowym. Na jawnych posiedzen ach genewskich wygłaszano **piękne przemówienia na temat pokoju** i niemożliwości konfliktów zbrojnych w obecnej chwili, a na tajnych konwentyklach radzono nad tem, **jak zorganizować pracę rozbrojeniową w ten sposób, aby poniosła ona kompletne fiasco.**

Tymczasem we Wiedniu, w tym cichym zakątku dzisiejszej Europy przyszły do głosu fakty i cyfry...

Zestawienie dwuch tych terenów konferencyjnych stanowi groteskę.. Logika prostego człowieka nie wystarcza do zrozum enia tych dziwolągów i łamańców polityki dzisiejszej — na to trzeba języka i logiki dyplomatów, maskowania rzeczywistości, **okłamywania ludów i siebie samych...**

Austrja jest jednym z najnieszczęśliwszych państw dzisiejszej Europy. Okrojona w sposób przeraźliwy, jest **karłem o suchotniczem ciele i potwornej głowie-stolicy.** Nie ma w sobie żadnych soków życiowych, nie może sobie dać rady ze swym przemysłem, nie znajdującym konsumentów, nie może wyżyć z nędznych zbiorów rolnych na skłonach skalistych gór, nie potrafiła uporać się ze swym rozbudowanym ponad miarę aparatem administracyjnym. I kiedy przyszedł wielki obecny kryzys światowy, poprostu żal bierze patrzeć, jak **biedna Austrja wije się w boleściach bezrobocia i nędzy.** Takiego zastoju w handlu, takiego rozpaczliwego stanu w produkcji przemysłowej nie wykazuje żadne państwo w Europie. Zamarł do reszty ruch turystyczny, w wielk ch modnych kurortach Styrji i Tyrolu **pozamykano wspaniałe hotele, skąd** spadał deszcze złota i walut obcych, pustką świecą luksusowe pociągi, wiozące dawniej bogatych cudzoziemców do wesołego miłego Wiednia. A kron ka codzienna wykazuje **wzrastającą ilość samobójstw z nędzy, śmierci głodowej, przestępstw wszelakich.** A śruba podatkowa gniecie i wyciska ostatn. grosz z zubożałego społeczeństwa...

W tej właśnie Austrji, w tym biednym, beznadziejnie nędznym kraju rozważano na komisji spraw wojskowych parlamentu **budżet armji na rok 1931.** Armji? Poco jest wogóle w Austrji armja? Powszechna służba wojskowa zniesiona jest na mocy traktatów międzynarodowych po wielkiej wojnie i na mocy konstytucji austrjackiej. Siedem miljonów mieszkańców utrzymuje jednak armję najemną, **podobno potrzebną dla obrony granic.** Nie wiadomo jeszcze przeciwko komu trzeba tych granic bronić, kto Austrji grozi, czego się Austrja boi, ale zawsze na ten cel idzie sporo pieniędzy.

Cztery lata temu budżet wojskowy Austrji wynosił **67,5 miljona szylingów** (około 85 miljonów złotych polskich). Wówczas dziwiono się powszechnie zagranicą, że Austrja tyle pien ędzy kładzie na cele nadprodukcyjne, tem bardziej, że nie widać na horyzoncie politycznym najmniejszego niebezpieczeństwa dla całośc jej granic. Dr. Seipl, szef rządu, który właśnie podówczas zabiegał o wielką pożyczkę dla Austrji pod egidą Ligi Narodów, tłomaczył w Genewie, że Austrja chętnie rozbroiłaby się kompletnie i oddała swą **nietykalność** pod egidę Ligi, cóż jednak, kiedy może jej grozić **niebezpieczeństwo... komunistyczne** i przeciw temu niebezpieczeństwu trzeba utrzymać s łę zbrojną...

Niebezpieczeństwo komunistyczne tymczasem ani się nie zmniejszyło ani nie zwiększyło, a jednak obecnie rząd zabiega o uchwalen e mu przez parlament ubożuchnego kraju sumy **110 miljonów szylingów na wydatki armji...** Kiedy zaczęto baczniej przyglądać się preliminarzowi rządowemu okazały się jeszcze dziwniejsze rzeczy. Austrja ma więc prawie **tylu żołnierzy i podoficerów, co oficerów i urzędników wojskowych.** Rząd utrzymuje o wiele l czniejszą armję, aniżeli na to uzyskał zezwolenie parlamentu. Armja liczy pozatem 3.500 koni i we własnym zarządzie prowadzi **hodowlę koni wojskowych.** Austrja nie może się również obyć bez... **gołębi wojskowych,** których posiada... **pięć tysięcy...**

Pan minister spraw wojskowych Vaugoin wysłuchał spokojnie wywodów panów posłów i odpowiedział im mniej więcej w sposób następujący:

— Rząd uważa utrzymanie armji w dzisiejszych warunkach politycznych za rzecz kon eczną i pierwszorzędnej wagi. Siła zbrojna państwa nie może być zmniejszona i obrona granic osłabiona przed niebezpieczeństwem. **Na wydatki** wojskowe przypada na głowę obywatela austrjackiego roczn e **„tylko“ 15,85 szylingów,** podczas gdy np. Niemcy wydają 19,19 szylingów (jak wiadomo, wydatki niemieckie na wojsko są **kolosalne** w porównaniu z innemi państwam europejskiemi). **Konie są dla armji austrjackiej niezbędne, ponieważ współczesna strategja uważa w dalszym ciągu konnicę za rzecz bardzo ważną,** czego dowodem jest, że... **armja francuska obecnie tworzy nowe jednostki kawaleryjskie...** Gołębie również są potrzebne, ponieważ ma je armja angielska, francuska, włoska i t. d. Pozatem budżet wojskowy nie może być żadną miarą zmniejszony, ponieważ stanowi m nimum potrzeb...

Tako rzecze pan Vaugoin, minister spraw wojskowych republiki austrjackiej. Przed dwoma laty w parlamencie duńskim przemawiał również min ster spraw zagranicznych mniej więcej w ten sposób:

— Nieustanny postęp techniki w zastosowaniu do potrzeb armji pociąga za sobą tak olbrzymie wydatki, że **mniejsze państwa wogóle nie zdołają im podołać.** Równocześnie staje się coraz bardziej jasne, że t. zw. pogotowie obronne tych mniejszych państw jest iluzją wobec wielkich armji, które mogą wystawić państwa, liczące dziesiątki miljonów mieszkańców, wobec ich potężnej floty. Pozostaje nam do wyboru: albo zbyt kosztowna, jak na nasz kraj i jego n ewielką ludność armja, która na wypadek wojny jest liliputem siły wobec olbrzymów mocarstwowych, albo też **zupełne rozbrojenie i oddanie naszej neutralności pod opiekę prawa międzynarodowego.** Wybieramy to drugie... Proszę wysoką izbę o uchwalenie budżetu wojskowego, opierającego się na **skreśleniu sławnej w dawnych czasach armji duńskiej.** Jesteśmy kompletnie rozbrojeni i zawiadamiamy o tem wszystkie rządy państw świata. Naszą obroną jest jedynie prawo i silne postanowienie wymazania z przyszłej naszej historji wszelkich konfliktów zbrojnych...

Tak nie mówi p. Vaugoin austrjacki. Jeśli chodzi bowiem o Austrję, to nie ulega wątpliwości, że jej armja liliputcia, a jednak kosztowna, nie jest utrzymywana tylko w celach wewnętrzno - politycznych. Wystarczyłaby w zupełności policja. Austrja nie może lękać się sąsiadów, gdyż Węgry, Czechosłowacja, Szwajcarja, a nawet Jugosławja czy Niemcy **ani nie myślą o żadnej napaści na Austrję, a** gdyby gdzieś zrodził się zamiar napadu, mógłby być z łatwością zlikwidowany przez interwencję Ligi Narodów, czy też bezpośrednio wielkich mocarstw. Jeśli chodzi natomiast o jedyne wielkie mocarstwo, które z taką interwencją ewentualnie mogłyby się nie liczyć—Włochy, to i **tak armja austrjacka jest formalnie niczem w porównaniu z włoską potęgą i żadnych korzyści praktycznych nie mogłaby przynieść.**

Jaki jest tedy cel zbrojeń austrjackich, nadmiernych i kosztownych? Nie ulega wątpliwości, że poza p. Vaugoin'em i rządem republiki austrjackiej **stoją Niemcy.** W oczekiwaniu „Anschluss'u“ w sprzyjającym momencie **Berlin tymczasem stara się podtrzymać ducha wojskowego w Austrji i jej armję.** Jak wynika z cyfr i mowy p. Vaugoin, armja ta jest armją ściśle kadrową i jej niesłychanie wysoki stan oficerski pozwala w każdej chwili **rozbudować siłę zbrojną do stokrotnych rozmiarów w razie „potrzeby...“**

O tem wszyscy wiedzą. Taki jest stan umysłów i ukryte cele wszystkich niemal, którzy zasiadają w Genewie. Mówi się o rozbrojeniu, a w gruncie rzeczy jeden patrzy na drugiego i myśli, jak rozbroić i osłabić sąsiada, nie naruszając przytem swoich własnych sił zbrojnych. Austrja, z jej **liczną generalicją, kawalerją i gołębiami pocztowemi to jakby miniatura całej Europy.** A w miniaturze tej odbija się również nędza i niemożność utrzymania kosztownych urządzeń wojskowych, przeciążenie podatkami głodującej ludności, pękający pod naciskiem niepotrzebnych wydatków budżet państwowy.

Logika prostego rozsądku nie wystarczy. Aby to zrozumieć trzeba przeniknąć tajniki logik polityków i dyplomatów, okłamywania ludów i samego siebie....

Czesław Ołtaszewski

Debaty nad budżetem
rozpoczynają się dziś na plenum sejmu

Warszawa, 4 lutego.

Dziś o godz. 10 przed południem odbędzie się plenarne posiedzenie sejmu, pierwsze z pięciu posiedzeń sejmu, poświęcone debacie nad budżetem, na rok 1931-32. Dzisiejsze posiedzenie będzie poświęcone sprawozdaniu komisji budżetowej o ustawie skarbowej na rok przyszły. Ponadto sejm wybierze 8 członków Trybunału Stanu. Dyskusja zapowiada się bardzo interesująco, gdyż kluby opozycyjne zapowiedziały że przy debacie nad budżetem zajmą stanowisko wobec deklaracji premjera Sławka w sprawie „brzeskiej“.

Straszna eksplozja na angielskiej łodzi podwodnej
12 marynarzy rannych

Londyn, 4 lutego.

Statki angielskie otrzymały wczoraj rozpaczliwe wołania o pomoc wysyłane z łodzi podwodnej angielskiej „X 1“.

Jak się okazało, w czasie jazdy nastąpiła straszna eksplozja na statku, wskutek której 12 osób zostało ciężko rannych. Najbardziej ucierpiało 6 palaczy, którzy pilnowali maszyny.

Wskutek eksplozji zostali oni oblani płonącym olejem i rzuceni o ściany statku. 6 innych marynarzy zostało wskutek wstrząsu również silnie poturbowanych. Niezwłocznie po katastrofie wezwano telegraficznie pomoc lekarską. Rannych odstawiono na brzeg.

Jak stracono 28 derwiszów
Kilku zemdlało, inni modlili się pod szubienicą.

Wiedeń, 4 lutego.

„United Press“ donosi ze Stambułu: Stracenie 28 derwiszów w Menemen. **dokonane zostało na placach publicznych.** Wielu skazańców spędziło noc na modłach. Z brzaskiem dnia zostali zaprowadzeni przez żołnierzy na miejsce stracenia.

Skazańcy ubrani byli **w białe koszule śmiertelne. Po dokonaniu wyroku zawieszono każdemu na szyi plakat, w którym powiedziane jest, że straceńcy popełnili zbrodnię wobec państwa.**

Zwłoki straconych będą zdjęte z szubienic dopiero we środę. **Kilku z nich, szczególnie młodszych, zemdlało w drodze.** Wielu pościło w ciągu całego dnia poprzedniego, odmawiając przyjęcia nawet wody; inni modlili się pod szubienicą wedle swych obrządków i pozwolili założyć sobie pętlicę z całym spokojem.

Inni wreszcie zapewniali do ostatniej chwili, że są niewinni.

Expose min. Zaleskiego
na komisji spraw zagranicznych senatu

Warszawa, 4 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś pod przewodnictwem senatora Zdzisława Lubonia odbyło się posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych. Na posiedzeniu obecny był marszałek senatu Raczkiewicz, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Beck i wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagran. Po zagajeniu obrad minister Zaleski wygłosił expose. Dyskusja nad przemówieniem ministra odroczona została do następnego posiedzenia komisji, które odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 11 rano.

Miljard franków dla Polski
Rokowania pożyczkowe polsko-francuskie zakończone

Paryż, 4 lutego.

W kołach giełdowych krążą pogłoski, że rokowania francusko - polskie w sprawie pożyczki dla Polski w wysokości 1 miljarda franków zostały już ukończone. W najbliższym czasie ma przybyć do Paryża jeszcze raz delegacja polska, która omówi stronę techniczną realizacji pożyczki.

Paryż, 4 lutego.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Trybunał handlowy ogłosił upadłość Banku Oustric'a, który dotychczas znajdował się w stanie likwidacji sądowej.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Podpalenie fabryki w Łodzi.

Niezwykle charakterystyczna sprawa na wokandzie sądowej.

Wyrok zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym

Wczoraj na wokandzie sądowej znalazła się sensacyjna sprawa o podpalenie fabryki w Łodzi.

W nocy z dnia 3 na 4 października ub. roku mieszkańcy domu przy ul. Cymera 7 zwrócili uwagę na kłęby dymu, wydobywające się z mieszczącej się na parterze tej kamienicy i nieczynnej już od 2-ch lat fabryki trykotaży.

Fabryka ta znajdowała się w bezpośredniem sąsiedztwie z mieszkaniem jej właściciela, a zarazem i właściciela tej kamienicy, Emila Wachowskiego.

P. Wachowski, w czasie, gdy wybuchł pożar, znajdował się gdzieś poza domem.

Lokatorzy zaalarmowali straż ogniową, która wkrótce zjechała na ulicę Cymera.

Sytuacja przedstawiała się wówczas bardzo poważnie. Ogień począł się bowiem przenosić z fabryki na mieszkanie i

grozil zagładą całej kamienicy.

Intensywna akcja ratunkowa po upływie godziny dała pozytywne rezultaty. Wszystkie mieszkania zostały uratowane, natomiast

fabryka uległa zniszczeniu.

Spłonęły przedewszystkiem surowce, które w niej się znajdowały, a maszyny zostały poważnie uszkodzone.

Już w czasie gaszenia pożaru strażacy zwrócili uwagę, iż ze wszystkich ubikacji, zajmowanych przez fabrykę, unosiła się

woń nafty i benzyny.

Zakomunikowali oni o swych spostrzeżeniach znajdującej się na miejscu policji.

Władze szybko stwierdziły, że

pożar powstał wskutek podpalenia.

Znaleziono bowiem pęcherze z benzyną i bańki z naftą. Gdyby policja i straż nie wyrzuciły przez okno tych łatwopalnych materjałów, ogień niewątpliwie przybrałby poważniejsze rozmiary.

Policja w nocy jeszcze przesłuchała właściciela fabryki, Wachowskiego. Nie przyznał się on do podpalenia i wyraził przypuszczenie, że

pęcherze musiał ktoś podrzucić,

komu zależało, by go wpakować do więzienia.

Policja, w wyniku przeprowadzonego śledztwa doszła do wniosku, że sam Wachowski był właściwym podpalaczem to też go osadziła w więzieniu.

Dom i fabryka, jak stwierdzono, były dość wysoko asekurowane.

Wczoraj Wachowski stanął przed sądem.

Sprawę tę rozważał wiceprezes Ilinicz, w asyście sędziów Arnolda i Balickiego.

Wachowski, podobnie, jak i na śledztwie nie przyznał się do winy. Twierdził, iż ostatnio nie prowadził żadnych interesów i żył z dochodów, jakich mu dostarczała kamienica. Fabrykę miał zamiar sprzedać, lecz nie znajdował nabywców. Krytycznego wieczoru udał się do brata na ul. Przejazd, gdzie go zawiadomiono o pożarze. Gdy go aresztowano, jako podejrzanego o podpalenie, przypuszczał, że

padł ofiarą jakiegoś nieporozumienia.

Kończąc swe zeznania Wachowski wyraził przypuszczenie, iż łatwopalne materjały mógł podrzucić któryś z jego wrogów, któremu zależało na skompromitowaniu go.

Przed badaniem świadków sąd przerwał posiedzenie i w pełnem komplecie udał się na ulicę Cymera, gdzie

dokonał wizji lokalnej.

Po powrocie z miejsca pożaru, rozpoczęli zeznawać świadkowie.

Najważniejsze były zeznania Artura Smidta, kaprala straży ogniowej. Oświadczył on, iż znalazł w trykociarni naczynie z jakimś łatwopalnym materjałem i wyrzucił je przez okno. Inni świadkowie i funkcjonarjusz policji, również twierdzili, iż z wnętrza fabryki unosiła się woń nafty i benzyny.

Dziś zostaną przesłuchani pozostali świadkowie i zabierze głos prokurator i obrona zostanie ogłoszony wyrok.

Owoc grzechu naszego...

Powieść z życia łódzkiego

Napisał dla „Republiki" 4)

Jerzy Zawieyski.

Strumiłłowa była już siwa, zwiędła, pomarszczona, przygnębiona — chociaż miała trzydzieści pięć lat dopiero. Od rana do późnej nocy siedziała przy maszynie i od tego pochylenia zgięły się jej plecy, zapadła się klatka piersiowa, a oczy od ciągłego ślęczenia nad igłą i płaczu zachodziły krwią. Noce nie były wypoczynkiem po ciężkiej pracy, a odwrotnie: — były początkiem najgorszego. Czasami nad ranem, gdy już wiedziała, że Strumiłło nie przyjdzie, albo, że zasnął już, zmęczony wyczynianiem awantur, — mogła się oddać rozkoszy snu. Niedługo, oczywiście, bo trzeba było wyprawić Janka do szkoły, iść do sklepu i zacząć szycie, które w ogromnych ilościach na jej palce czekało. Janek nieraz podziwiał te palce, które z taką szybkością manewrowały igłą, że materja, zdawało się, nie zdąży z pod nich uciekać. Temi palcami szybkiemi zarabiała na dom cały. Na książki i naukę dla Janka, na karty i wódkę dla Strumiłły. Gdy czasem zakaszlała, albo poczuła nagły zawrót głowy i ciemność w oczach, truchlała na myśl, że może umrzeć i Janka zostawić samego. Broniła się przed chorobą, jak tylko mogła, wszelkiemi znanemi jej sposobami. Nie o nią samą przecież jej chodziło, a o Janka. O jego przyszłość, z którą łączyła własne nadzieje. Po tylu latach męki obiecywała sobie spokój przy boku syna księdza. Przypominała sobie matkę proboszcza z Muralewa, małą, chudą staruszkę, do której często ongiś zachodziła i, myśląc o niej, widziała już siebie w tym bezmiarze szczęścia, jakie daje spokój i bezpieczeństwo starości, a przedewszystkiem syn — ksiądz. Syn!...

To była jej jedyna nadzieja, daleka coprawda, ale dzięki niej tylko potrafiła czynić nadludzkie wysiłki, aby przeczekać zły los. Dla Janka, dla wszelkich jego potrzeb pracowała. Dla niego i przez niego żyła i tylko myśl o nim wprawiała w szybki ruch jej palce. Wszystko inne było zawodem, przeszkodą, która kładła się wpoprzek jej wszelkim zamierzeniom.

Od wyjazdu z Marulewa wszystko się przeciw niej obróciło, bo i Ostroga nie był tem, czem myślała, a Strumiłło tembardziej. Czuła się pokrzywdzoną przez los, że jest tak opuszczona, zawsze sama, pominięta przez to szczęście, które ma każda kobieta. Każda żona. Najgorsze były niedziele, a szczególniej popołudnia niedzielne, kiedy to opuszczenie i samotność najdotkliwiej odczuwała.

Czasami z Jankiem wychodziła w niedzielę na spacer, na cmentarz, albo daleko w pole. Tuż za ulicą Ozorkowską ciągnęły się łąki i pola orne het, aż po Dąbrówkę. Na tych to łąkach w każdą niedzielę podczas lata odbywały się majówki, zabawy, tańce. Od samego rana wyruszali tam wszyscy ze Ślezyngu, zabierając z sobą pożywienie na cały dzień. Tam też czasami w te smutne, niedzielne popołudnia wychodziła Strumiłłowa z Jankiem na przechadzkę. Mijali rozbawione grupy ludzi, znajomych przeważnie, którzy przy harmonjach, skrzypcach albo gramofonach bawili się wesoło. Strumiłłowa z żalem patrzyła na tych ludzi, szczególniej na żony, które tu przyszły z mężami, z dziećmi, zapewne szczęśliwe, bo roześmiane, rozbawione, wesołe. Takich niedziel, takich zabaw i tańców nie miała nigdy w Łodzi... A przecież takie samo miała prawo, jak tamte kobiety, tamte żony, żeby z mężem, z dzieckiem w jakąś niedzielę, gdzieś na łąkach, na murawie — nacieszyć się, naśpiewać, ubawić...

Śpiewy i muzyka na tych polach, któremi szła, żeby wypocząć, odetchnąć po ciężkim trudzie całego tygodnia — budziły w niej znagła teskne przypomnienia, dalekie, dawne, jakby już nawet nie jej własne... Oto widziała siebie znów, gdy była młodą dziewczyną w Marulewie, gdzie także chodziła na tańce, na zabawy...

Jakże się wtedy kochała w niej wszystka młodzież! Nietylko z Marulewa, ale i z Brudzewa i z całego powiatu kolskiego!... A jakież to były te zabawy, wesela, tańce, od których świat cały gdzieś ginął, przepadał, a serce zalewała gorąca fala radości i uciechy!... O każdy taniec z nią walka toczyła się na pięści, a kto ją raz schwycił — nie puścił, i niósł w swoich młodych, silnych ramionach i tańczył, aż do ostatka sił, do upadłego...

A jak to każdy dopraszał się o jej przychylność, o uśmiech, o taniec, o pocałunek!...

Ileż to wieczorów i nocy wystawał pod oknami w jesienne słoty i na każdy krok jej czatował — Stach Gabrysiak, który swą miłość przysięgał na śmierć, do końca życia!...

I nietylko on, nietylko jeden!...

Raz nawet, ach tak...! Tańczył z nią cały wieczór pan nauczyciel z Brudzewa!...

Czy można to zapomnieć? Tam, nad rzeką, na marulewskiej drodze... Czarne wąsiki pana nauczyciela igiełkami wpijały się w piersi, twarz, a tuman jakowyś ognisty przesłaniał oczy od pocałunków, nieznanych dotąd, od słów nieprzytomnych, które sobie nawzajem mówili...

...Ach, panie nauczycielu z Brudzewa...

To przypomnienie bolało najbardziej, przyśpieszała więc kroku, aby nie widzieć, nie słyszeć tej muzyki, śpiewów, tańców, tego rozbawienia ludzkiego, tej radości i życia młodego, które już nie jest dla niej!

Ciągnęła Janka za rękę, zbaczała gdzieś na miedze, na murawy i tam, daleko od muzyki, od śpiewów starała się zgubić, zatracić bolesne przypomnienia. Tulił się Janek do matki i pytał o powód płaczu, który nią wstrząsał.

Poprzez łzy, które na jego głowę spadały mówiła:

— Janyszek... Ty i ja... Ja i ty...

To Janek, tylko on miał moc tamte uroki odczyniać, bo sam był urzeczeniem, które ją całą posiadło bez reszty. Poza temtemi chwilami przypomnień, które ją czasem nachodziły nie istniała przecież dla siebie. Wyrzekła się wszystkiego. Oddała się całkowicie na władanie tej przemożnej sile serca, które wypełnione było wyłącznie istnieniem Janka. To tylko jego życie czyniło z niej, z jej zdrowia, z jej sił, jakąś wytrzymałość nadludzką, że nie istniał ani wypoczynek, ani sen, ani noc — nic!

Tylko on! Tylko „Janyszek..."

Tak się zwierali w jedno: matka i syn. I chociaż Janek odejdzie niezadługo na własne drogi przeznaczeń — matka zostanie i będzie czekała. Zawsze gotowa i zawsze wierna...

Te pierwsze lata Janka, jego własne, które pamięta, a które zaczęły się w nowem mieszkaniu z balkonem, — sięgają epoki ogromnie, ogromnie odległej, którą nazywamy: przedwojenną...

(D. c. n.).

KRONIKA

LUTY
5
CZWARTEK

Dziś Agaty P. M.
Jutro Doroty P. M.

Wschód słońca	7.10
Zachód słońca	4.28
Wschód księżyca	8.29
Zachód księżyca	8.56
Długość dnia	8.11
Przybyło dnia	1.28

Dalsza zniżka cen.

Uchwała drobnych kupców.

Z inicjatywy stowarzyszenia drobnych kupców i przemysłowców polskich odbyło się w dniu onegdajszym, w godzinach wieczorowych, posiedzenie międzyzwiązkowej komisji cennikowej. wyłonionej z organizacji kupieckich m. Łodzi.

Posiedzenie wspomniane odbyło się w lokalu stowarzyszenia drobnych kupców i przemysłowców polskich przy ulicy Andrzeja Nr. 34.

W wyniku kilkugodzinnych narad ustalono nowy cennik na artykuły pierwszej potrzeby, przyczem wprowadzono zniżkę cen na takie artykuły, jak: strączkowe (groch, fasola, bób), tłuszcze roślinne, jaja, krochmal, cytryny itd.

Ponadto w odniesieniu do ceny mleka zgromadzeni stanęli na stanowisku, iż ci detaliczni sprzedawcy mleka, którzy dotychczas nie obniżyli jego ceny do gr. 30, winni to uskutecznić z chwilą otrzymania ustalonego na posiedzeniu omawianem cennika.

Cennik ustalony na posiedzeniu w stowarzyszeniu drobnych kupców i przemysłowców polskich rozesłany zostanie wszystkim właścicielom sklepów z artykułami spożywczemi w ciągu dnia dzisiejszego. Obowiązywać on będzie wszystkich bez wyjątku właścicieli sklepów, zarówno na przedmieściach, jak w centrum miasta. (a)

Nowe prezydjum rady

zostanie wybrane na dzisiejszem posiedzieniu.

Dzisiejsze posiedzenie rady miejskiej zapowiada się bardzo ciekawie, gdyż odbędzie się wybór nowego prezydjum rady miejskiej na rok 1931. W sprawie tej odbędzie się przed posiedzeniem plenarnem posiedzenie konwentu senjorów, celem ustalenia kandydatów na członków prezydjum, sekretarzy, a następnie członków poszczególnych komisji radzieckich. (b)

Sąd warszawski

zjeżdża na kilka dni do Łodzi.

Ostatnio do sądu apelacyjnego w Warszawie wpływa bardzo znaczna ilość spraw z okręgu łódzkiego. Sąd apelacyjny, nie mogąc wszystkich tych spraw rozważyć na miejscu, postanowił odbyć w naszem mieście specjalną sesję.

W tym celu wyjeżdża do Łodzi komplet 3-go wydziału karnego sądu.

Sąd apelacyjny odbędzie swoją sesję w ciągu kilku dni. Nastąpi to prawdopodobnie w przyszłym miesiącu. (d)

Święto książki

we wszystkich szkołach łódzkich.

Jak się dowiadujemy, skutkiem zarządzenia ministerstwa oświecenia publicznego, w bieżącym miesiącu zorganizowane będzie na terenie szkół średnich i powszechnych w Łodzi „Święto książki".

Na urządzenie tego święta poświęcony będzie cały tydzień, w czasie którego jedna godzina dziennie przeznaczona będzie na propagandowe odczyty i pogadanki, w czasie których wśród młodzieży szerzony będzie kult dla książki i dla czytelnictwa.

Nauczycie szkół średnich i powszechnych otrzymają z ministerstwa, za pośrednictwem kuratorjum, dokładne programy, jak święto winno być zorganizowane, by dało jaknajlepsze rezultaty. (i)

Włókniarze radzą nad sytuacją.

W wielu zakładach przemysłowych zredukowano płace.

Delegaci fabryczni domagają się interwencji związków.

W dniu wczorajszym we wszystkich związkach zawodowych włókniarzy w Łodzi odbyły się walne zebrania delegatów fabrycznych. Zebrania nosiły charakter sprawozdawczy, albowiem w myśl uchwały, podjętej na zeszłotygodniowych zebraniach, delegaci mieli zebrać dokładne materjały, które umożliwiłyby zarządom związków wszczęcie jakichkolwiek kroków u władz.

Na zebrania przybyli również delegaci miast okręgu łódzkiego, w których walka o zmianę warunków pracy i płacy trwa już od dłuższego czasu.

Ze sprawozdań delegatów wynikało, iż szereg drobnych fabryk w Łodzi, po dwutygodniowem wymówieniu pracy swym robotnikom, zaproponował im **redukcję płac o 10 — 20 proc.**

Ponieważ jednak umowa zbiorowa obowiązuje tylko wielki przemysł i średni, związki zawodowe nie mogą wszcząć żadnych kroków interwencyjnych.

W szeregu większych fabryk, w ciągu ostatniego tygodnia nastąpiły dość poważne zmiany w warunkach pracy, tak iż zarobki robotników zostały automatycznie zredukowane.

Po tem sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w konkluzji której uchwalono wezwać zarządy związków do porozumienia się z zarządami związków przemysłowych w tej sprawie, a później do zwrócenia się z memorjałem do pp. ministrów przemysłu i handlu oraz pracy i opieki społecznej.

Z kolei przemawiali delegaci z innych miast. Strejk robotników zgierskich, jak wynikało ze sprawozdania trwa w dalszym ciągu. Dwie fabryki zgodziły się cofnąć obniżkę płac i w fabrykach tych robotnicy przystąpią do pracy jeszcze w bieżącym tygodniu. W pozostałych sześciu fabrykach strejk trwa w dalszym ciągu. Wczoraj rano odbyła się wspólna konferencja u obwodowego inspektora pracy. Na konferencji tej jednak nie osiągnięto porozumienia, ponieważ zarówno przemysłowcy jak i robotnicy nie chcieli zrezygnować ze swych żądań. W piątek odbędzie się wielki wiec strejkujących, na którym zapadną uchwały w sprawie dalszej akcji.

W Tomaszowie zarządy fabryk włókienniczych **wymówiły pracę wszystkim robotnikom** przed dwoma tygodniami. Termin wymówienia kończy się w nadchodzącą sobotę. Ponieważ przemysł tomaszowski zapowiedział redukcję płac, w sobotę odbyć się ma zebranie robotników w tej sprawie.

W Zawierciu, gdzie strejk trwa od kilku tygodni, nie nastąpiła żadna zmiana sytuacji. W bieżącym tygodniu przybyć ma do Zawiercąia delegat ministerstwa pracy, który zajmie się sprawą zlikwidowania konfliktu.

Tak, według sprawozdań delegatów fabrycznych, przedstawia się sytuacja w przemyśle łódzkim i okręgu łódzkiego. Po zreferowaniu tej sprawy obrady zostały zakończone. (—is).

Intercyza przedślubna nie jest ważna

o ile nie była zarejestrowana w sądzie we właściwym czasie

Przed niedawnym czasem wydany został dekret o rejestrze handlowym umowy przedślubnej t. zw. intercyzy. Dekret ten ma kolosalne znaczenie dla wszystkich obywateli, albowiem wiadomą jest rzeczą, że przeważnie wszyscy, z nielicznemi tylko wyjątkami, zawierają przed ślubem intercyzy, na wszelki wypadek, w razie zmian w ich życiu handlowem i rodzinnem.

Intercyzy te dotychczas obowiązywały w całej rozciągłości. Zasłaniano się niemi w sądach w razie zajęcia mebli przez komornika czy sekwestratora, w razie upadłości i t. d.

Obecnie pod tym względem nastąpiły kolosalne zmiany, z któremi bezwzględnie winny się zapoznać najszersze rzesze społeczeństwa.

Opierając się na dekrecie Sąd Najwyższy w tych dniach ogłosił tezę, że **intercyzy, które nie zostały zarejestrowane w sądzie handlowym we właściwym czasie nie posiadają żadnego znaczenia wobec osób trzecich.**

Doniosłość tego orzeczenia w życiu codziennem je st olbrzymia. W razie zajęcia ruchomości żony kupca za długi jej męża, żona nie będzie mogła skutecznie bronić swego majątku przez powołanie się na intercyzę, o ile intercyza ta nie była zarejestrowana w sądzie handlowym. Wypadków takich może być mnóstwo.

I dlatego jest niezwykle ważną rzeczą, **kiedy należy zarejestrować intercyzę.** Otóż, według wspomnianego już orzeczenia Sądu Najwyższego, **intercyza musi być zarejestrowana przed powstaniem długu czy należności skarbowej, nie koniecznie natychmiast po jej sporządzeniu.** Jeśli dług męża datuje się nprz. z dnia 1 stycznia, intercyza powinna być zarejestrowana przed 31 grudnia. O ile rejestracja jej nastąpiła po 1 stycznia to jest już po powstaniu długu, jest ona bezwzględnie nieważna.

Nie ulega wątpliwości, że w interesie wszystkich, posiadających intercyzy przedślubne, leży natychmiastowe ich wniesienie do rejestru handlowego. (-is)

Nowe aresztowanie w ajencji celnej.

Komisja ministerjalna w dalszym ciągu bada księgi.

Śledztwo w sprawie olbrzymich nadużyć, wykrytych w łódzkiej ajencji celnej, mieszczącej się w lokalu przy ulicy 6-go Sierpnia, trwa w dalszym ciągu.

Komisja ministerjalna bada wszystkie księgi i dzień w dzień przesłuchuje najrozmaitsze osoby, które miały coś wspólnego z działalnością aresztowanych.

Jak się dowiadujemy, aresztowani swego czasu urzędnicy ajencji celnej Bieliński, Rakowski, Czapliński i Sierant, jak również i deklaranci celni siedmiu łódzkich domów ekspedycyjnych, przebywaja w dalszym ciągu w więzieniu.

Wczoraj aresztowano z kolei jeszcze jednego urzędnika ajencji, Szymczewskiego.

Szymczewski przed paru laty pełnił funkcje pomocnika magazyniera i gdy został przeniesiony do innego działu, na jego miejsce wyznaczono aresztowanego przed tygodniem Sieranta.

Sierant jako pomocnik magazyniera utrzymywał bezpośredni kontakt z malwersantami i wiedział o ich kombinacjach.

Obecnie padło również podejrzenie na Szymczewskiego, że jako poprzednik Sieranta, również maczał palce w całej aferze. Aresztowano go w biurze podczas pracy i natychmiast odstawiono do wydziału śledczego.

Nie przyznaje się on do winy.

Jak nas informują, władze wpadły obecnie na trop całego szeregu innych machinacji, popełnianych przez aresztowanych urzędników.

Komisja ministerjalna dotychczas nie ustaliła jeszcze dokładnej wysokości strat poniesionych przez skarb państwa.

Podobno szkody te wynoszą w każdym razie przeszło miljon złotych. (dg).

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Satta (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Dnia 4-go lutego o godz. 4-ej w nocy zasnął w Bogu nasz ukochany ojciec, dziadek, pradziadek i wujek

ś. † p.

PAWEŁ PELIKAN

b. właściciel nieruchomości.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Kilińskiego № 84 do kościoła św. Krzyża nastąpi w czwartek dn. 5 lutego o godz. 7 wiecz. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odprawione zostanie w piątek, dnia 6-go lutego o godz. 10-ej rano.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok, na stary cmentarz katolicki nastąpi w piątek, dnia 6-go lutego o godzinie 3-ej po poł., o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

Rodzina.



TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek wieczorem oraz w dalszym ciągu w sobotę o godz 4 po poł. (po cenach najniższych) świeżo wystawiona sensacyjna sztuka Schönherra „Panie doktorze, czy pan ma co jeść?"

Jutro na drugiem popularnem przedstawieniu dla inteligencji po cenach od 50 gr. do 3 zł. 60 groszy dane będą sztuki: Wilde'a „Tragedja Florencka" i Molnara „Raz dwa trzy".

TEATR KAMERALNY.

Dziś w czwartek oraz w dalszym ciągu w sobotę i w niedzielę wieczorem „Roxy" z Stefanją Jarkowską.

„DOBRA WRÓŻKA"

grana będzie jeszcze dwukrotnie: w sobotę oraz w niedzielę o godzinie 5 po poł. po cenach zniżonych.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie melodyjna, wesoła operetka Straussa „Dookoła miłości".

BATYCKA i FRENKIEL W ŁODZI.

Wobec olbrzymiego popytu na bilety dyrekcja teatru przenosi sobotnie przedstawienie „Romantycznej nocy" z gośćmi warszawskimi w rolach głównych z Teatru Kameralnego do Teatru Miejskiego. Zatem pierwszy występ Z Batyckiej i T. Frenkla odbędzie się w Teatrze Kameralnym w piątek o godz. 9-ej wieczorem, drugie przedstawienie w Teatrze Miejskim przy ulicy Cegielnianej w sobotę o godz. 8.30 wiecz., a trzecie i ostatnie w niedzielę o godz. 4 po poł. również w Teatrze Miejskim. Ceny na piątkowe i sobotnie przedstawienia od 1 zł do 8 zł., zaś na niedzielne popołudniowe od 1 zł. do 5 zł. 50 gr.

Osoby, które nabyły już bilety na sobotę do Teatru Kameralnego zamienić je mogą najpóźniej do piątku w kasie zamawiań przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 74.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę teatr występuje z premjerą barwnej sztuki ludowej Galasiewicza w 4-ch aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Czartowska Ława". — Reżyseruje dyr. J Pilarski.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

We wtorek, dnia 10-go b. m., odbędzie się w sali Filharmonji wielki koncert symfoniczny Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyrekcją świetnego kapelmistrza Bronisława Wolfstala, który po raz pierwszy zawita do nas do Łodzi. Jako solista wystąpi skrzypek światowej sławy Zlatko Balokovic, który wywarł w ubiegłym sezonie koncertowym na słuchaczach głębokie i potężne wrażenie. Program koncertu zapowiada: Noskowskiego „Życie Narodów", osnute na tle preludjum Chopina; Beethovena 3-cią symfonję „Eroica" oraz przepiękny koncert skrzypcowy Czajkowskiego. — Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

PIĄTY KONCERT Ch. GROBER.

Niezwykłe powodzenie artystki teatru „Habima" Ch. Grober, zmusiło ją do dania jeszcze piątego koncertu, który odbędzie się w nadchodzący poniedziałek dnia 8-go b m. w sali Filharmonji. Artystka wykona śliczny program, złożony z dwuch jednoaktówek I. L. Pereca oraz nowych scenek ulicznych, nowych pieśni ludowych i nowych melodji chasydzkich. Koncert jak zwykle, tak i tym razem cieszyć się będzie niewątpliwie zasłużonem powodzeniem. Ceny zostały uprzystępnione dla najszerszych mas, a mianowicie od zł. 1 do zł. 5, które nabywać można w kasie Filharmonji.

Bal Kadimahu w Oazie.

Znany ze swej działalności na terenie miasta Łodzi żydowski klub sportowy „Kadimah" urządza w sobotę, dnia 7-go lutego b. r. w lokalu „Oazy" przy ul. Narutowicza Nr 18 bal dla zasilenia funduszów towarzystwa.

Wszystkich sympatyków towarzystwa oczekuje wieczoru tego moc atrakcji i niespodzianek w pięknie udekorowanej sali.

Już dziś czynione są gorączkowe przygotowania do tej niezwykłej imprezy i niewątpliwie będzie najweselszym i najbardziej efektownym balem w sezonie. Udział jednej z najlepszych orkiestr Łodzi daje zupełną rękojmię wesołej i wspaniałej zabawy.

P. Dyrektorowi **Józefowi Pelikanowi** wyrazy współczucia z powodu zgonu Ojca Jego

ś. † p.

PAWŁA PELIKANA

wyraża

Zarząd i Członkowie Polskiego Zrzeszenia Teatrów Świetlnych Województwa Łódzkiego

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

CZWARTEK, dnia 5-go lutego.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 12.35—14: Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Ork. Filh. pod dyr. Br. Wolfstala, Lili Hakowska (skrzypce), Konstanty, Heintze (fort.) i Ludwik Urstein (akomp.). W programie muzyka węgierska. 14—14.10: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 14.10—15.35: Przerwa. 15.35—15.50: Komunikat Ligi Powietrznej i Przeciwgazowej z Warszawy. 15.50—16.10: „Przygody książki w bibljotece" — wygł. pł Kazimierz Daszkiewicz (tr. z Warsz.). 16.15—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy 17.15—17.40: „Współpraca gospodarcza szwedzko-polska — wygłosi dr. Tadeusz Spitzer. 17.45—18.45: Koncert kameralny. Wykonawcy: Warszawski kwartet smyczkowy. Haydn: Kwartet smyczkowy d-moll Nr. 41 (tr. z Warsz.) 18.45—19.10: Rozmaitości 19.10—19.25: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.40: Płyty gramofonowe (transmisja z Warszawy). 19.40—19.55: Prasowy dziennik radjowy z Warszawy 20—20.15: Feljeton z Krynicy. 20.15—20.30: Pogadanka radjotechniczna z Warszawy. 20.30—21.30 Muzyka lekka z Warszawy. Wykonawcy: Ork. P.R. pod dyr. S. Nawrota oraz p. Marja Kanarek-Korska (piosenki) z Warszawy. 21.30—22.15: Transmisja ze Lwowa. „Dawni studenci" — słuchowisko żakowskie 22.15—22.35: Koncert z Poznania. 22.35—23.45: Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy 23.45—24. Komunikaty z międzynarodowych zawodów hokejowych z Krynicy

WIECZORNICA PRACY.

W sobotę, dnia 7-go lutego, odbędzie się „Wieczornica Pracy" młodego i zdobywającego coraz to większe uznanie społeczeństwa Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd. „Praca".

Wobec naprawdę nieszablonowych oryginalnych niespodzianek, jakie przygotował liczny i rzutki komitet młodzieży dla urozmaicenia czasu miłym gościom, zapewniony jest beztroski i wesoły nastrój.

Serdeczne współczucie koleżance naszej **Krysi** z powodu zgonu jej siostry

Dorki Garfinklowej

wyraża grono najbliższych

Koleżanek.

Rury wodociągowe
muszą być zabezpieczone przed mrozem.

Trwające od kilku dni mrozy spowodowały, iż w niektórych domach zamarzły i zepsuły się rury wodociągowe. Ponieważ brak wody w domu jest dla lokatorów rzeczą niezmiernie przykrą, a pozatem wpływa ujemnie na stan zdrowotny, władze administracyjne zarządziły, aby wszystkie rury wodociągowe i kanalizacyjne w domach zostały odpowiednio zabezpieczone przed chłodami.

Rury, przechodzące w pomieszczeniach suchych muszą być otoczone warstwą izolacyjną i zabezpieczone korytem z desek tak, aby warstwa ta nie mogła być uszkodzona. Rury, które przechodzą w pomieszczeniach wilgotnych zabezpieczyć trzeba w ten sam sposób, z tą tylko różnicą, że szczelne koryto z desek musi być od wewnątrz posmarowane żywiczną smołą. (i)

Tomaszów-Mazowiecki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

—o—

Wczoraj w nocy, powracająca do domu lasem 28-letnia Aniela Nowicka, napadnięta została koło kolonji Rękawice przez nieznanego draba, który dokonał na niej gwałtu, poczem zrabował jej portmonetkę z pieniędzmi.

Nieszczęśliwa kobieta doniosła o powyższem policji, która wdrożyła dochodzenie, celem ujęcia zbira.

LUSTRACJA GOSPODARKI MIEJSKIEJ.

Magistrat tutejszy zwrócił się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o przeprowadzenie lustracji gospodarki miejskiej Tomaszowa.

Województwo przychylnie potraktowało tę prośbę i w najbliższych dniach przyjeżdża w powyższym celu inspektor Kozłowski.

O ZNIŻKĘ PODATKU DROGOWEGO.

Właściciele autobusów zwrócili się z memorjałem do powiatowego wydziału drogowego w Brzezinach o zmniejszenie podatku drogowego za rok bieżący.

Spodziewana jest zniżka o 30 proc.

WOJEWODA JASZCZOŁT W TOMASZOWIE.

Wczoraj bawiła w Łodzi delegacja u wojewody p. Jaszczołta, celem zaproszenia go na bal, urządzony w nadchodzącą sobotę staraniem komitetu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

SYMULOWAŁ NAPAD RABUNKOWY.

Przed kilku dniami donosiliśmy o rzekomym rabunku Władysława Iwanickiego (wieśniaka), któremu zabrano jakoby 200 zł. Dochodzenie policyjne wykazało, że napad nie miał wcale miejsca, a Iwanicki, chcąc się zemścić na dwuch swych znajomych, Kaczmarku i Franku, zrobił na nich doniesienie. Pomysłowym wieśniakiem zajęła się policja.

Potworne stosunki w szpitalach łódzkich.

Chorzy leżą na podłogach.— Powszechny brud i niechlujstwo. — Chroniczny brak miejsca. — Zbiornia miejska nie jest szpitalem.

Społeczeństwo łódzkie domaga się radykalnej zmiany tych stosunków.

W ubiegłym roku, podczas obrad budżetowych w radzie miejskiej, wypłynęła sprawa szpitalnictwa, będąca bodaj największą bolączką w życiu naszego miasta. Od tego czasu upłynął cały rok. Niebawem rada miejska znów zajmie się dyskusją nad budżetem i niewątpliwie, przy rozpatrywaniu preliminarza wydziału zdrowotności publicznej, sprawa ta znów wypłynie na powierzchnię. Albowiem stwierdzić należy wyraźnie, że w stosunkach szpitalnych w Łodzi, pominąwszy otwarcie szpitala Kasy chorych przy ul. Zagajnikowej, nie nastąpiły zgoła żadne zmiany na lepsze.

Szpitalnictwo jest jedną z tych nielicznych spraw, które interesują najszersze warstwy społeczeństwa łódzkiego. Ze sprawą szpitalnictwa łączy się bowiem zagadnienie ogólnej zdrowotności.

Nie będziemy powtarzali tego, co niejednokrotnie już w tej sprawie pisaliśmy. Rozpatrzymy natomiast po kolei sytuację w szpitalach łódzkich, bądź miejskich, bądź też prywatnych, lecz subsydjowanych przez miasto i znajdujących się pod ogólnym zarządem miejskim.

Natłok w Kochanówku

A więc w pierwszym rzędzie szpital dla psychicznie i nerwowo chorych w Kochanówku. Przed wielu laty szpital ten uważany był bodaj za

największy w Polsce.

Posiadał on bowiem ogółem 500 łóżek, przy nadmiernem zaś zapotrzebowaniu miejsc, mógł pomieścić około 600 chorych. Należy też wziąć pod uwagę, iż szpital ten posiada wyjątkowo dobre położenie. Znajduje się za miastem, ale niezbyt daleko, położony jest w olbrzymim ogrodzie, przyczem budynki szpitalne znajdują się w centrum. Dodatnią wreszcie okolicznością był wielki obszar szpitalny, co pozwalało na wzniesienie wielu jeszcze dodatkowych pawilonów, a tem samem rozszerzenie szpitala conajmniej do 1000 łóżek.

I oto od szeregu lat zarząd szpitala napróżno kołacze do bram magistrackich, prosząc o pomoc finansową przy realizowaniu budowli nowych pawilonów. Od szeregu lat prosi bezskutecznie. Szpital nie został powiększony, w ciągu ostatniego roku również nic nie zmieniło się pod tym względem na lepsze, a tymczasem stosunki stają się tam

coraz bardziej przykre, coraz bardziej dokuczliwe.

Zarząd szpitala codziennie zmuszony jest odsyłać wielu chorych do bram, nie mogąc ich przyjąć z powodu braku miejsca. Wszystkie możliwości już dawno zostały wyzyskane.

Ataki szału wśród furjatów.

Nprz. w pawilonie dla niespokojnych chorych, furjatów, panuje taki ścisk i natłok, że prócz łóżek, i tak już stłoczonych, niektóre posłania dla chorych urządzone są na podłodze. Zarząd szpitala dokłada wszelkich starań, by warunki te uczynić znośniejszemi, dba o czystość i higjenę. Ale nie jest to w żadnym wypadku wystarczające. Wiadomą jest rzeczą, że umysłowo chorzy w napadzie szału zarażają bardzo szybko wszystkich swych kolegów. W każdej sali znajdują się tylko dwa łóżka zamknięte grubą siatką, za którą umieszcza się furjatów. A w tym ścisku i natłoku popłoch staje się większy,

chorzy biją się wzajemnie i niejednokrotnie zagrażają poważnie pielęgniarzom.

Identyczna sytuacja jest w pawilonie dla furjatek. A tymczasem nic zgoła nie poczyniono, by stosunki te poprawić i przez wybudowanie bodaj jednego dodatkowego pawilonu umożliwić przyjęcie do szpitala tych jeszcze nieszczęśliwców, którzy, będąc na wolności, zagrażają bezpieczeństwu publicznemu oraz stworzyć inne warunki dla tych, którzy gnieżdżą się w przepełnionych salach.

W szpitalu Poznańskich.

Największy szpital w Łodzi, im. Poznańskich, który pod względem lecznictwa stoi na bardzo wysokim poziomie, przeżywa taką samą tragedję. Stale przepełniony do ostatniego miejsca. Niemal codziennie zdarza się, że przywożą do szpitala ofiary tragicznych wypadków, czy też bardzo poważnie chorych, dla których

niema miejsca.

Niektórych odsyła się więc do innego szpitala, niektórych kładzie się na noszach w korytarzu. Tam czekają oni niekiedy po dwa trzy dni. Gdy który z pacjentów dawniejszych umrze, natychmiast pośpiesznie przenoszony jest do trupiarni, a na jego łóżko, po nałożeniu czystego prześcieradła, kładzie się kogoś z oczekujących w kolejce.

W innych szpitalach dzieje się niemal tak samo. Wypadki, o których mowa, były omawiane w ubiegłym roku na posiedzeniach budżetowych. Szpital w Radogoszczu jest przepełniony po brzegi. Od czasu do czasu, niestety dość często zaprzestaje się przyjmowania nowych chorych.

W szpitalu św. Aleksandra, przy ul. Limanowskiego panują potworne wprost stosunki. Zdarzały się już wypadki, gdy

dwuch chorych kładziono do jednego łóżka.

Wskutek nadmiernego przepełnienia, opieka szpitalna, siłą rzeczy szwankuje w sposób niesłychany. Rzadko zmieniana jest pościel, rzadko zmieniana bielizna. Odżywianie chorych jest niewystarczające, a to właśnie wskutek przepełnienia sal i niemożności w ten sposób roztoczenia baczniejszej opieki nad każdym chorym.

Przepełnienie w szpitalach miejskich.

W szpitalu św. Józefa przy ul. Drewnowskiej miały miejsce wypadki, gdy konający na noszach ludzie nie byli wpuszczeni do sal, z braku miejsca. A już zgoła niesamowite rzeczy dzieją się

w zbiorni miejskiej.

Chorych należy gdzieś ulokować. A gdy niema dla nich narazie miejsca w szpitalu, przewożeni są do zbiorni miejskiej, gdzie wprawdzie mają opiekę lekarską, ale nie w takich rozmiarach i takim zakresie, jaką powinni otrzymać. Zbiornia miejska nie jest bowiem traktowana jako dom zdrowia, lecz jako miejsce chwilowego ulokowania chorych i rannych w nieszczęśliwych wypadkach ulicznych.

Siłą rzeczy, wobec kolosalnego przepełnienia szpitali, w zbiorni tworzy się tem większe przepełnienie, gdyż lokal, jaki na ten cel przeznaczono, był pomyślany jako tymczasowe schronisko, a nie jako przytułek dla tych setek nieszczęśliwych ludzi, potrzebujących opieki szpitalnej. Chorzy leżą na łóżkach i na podłogach. Mimo starannego wentylowania sal, zaduch panuje tam straszny. Brud, którego nie można usunąć, mimo częstego sprzątania, a który tworzy się przy stałem wnoszeniu i wynoszeniu chorych, obrzydliwe wyziewy chorych zatruwają powietrze. A skupienie na wspólnych salach ludzi o różnych cierpieniach, i różnorakich chorobach stwarzają stosunki niesamowite.

Tak trwa już od szeregu lat, o tem dyskutuje się stale i przy każdej okazji, sprawę tę omawia się podczas dyskusyj budżetowych na radzie miejskiej, a tymczasem poprawy niema i nikt o niej nie myśli.

Gdzie są pieniądze?

W latach ubiegłych w budżecie miejskim przeznaczono sumę 200 tysięcy złotych na budowę szpitala łódzkiego. Jest to oczywiście suma zbyt mała, by można było przystąpić do budowy szpitala, ale w zupełności wystarczająca, by dobudować stopniowo dodatkowe pawilony do szpitali już istniejących. Tymczasem tego nie uczyniono. W końcu każdego roku budżetowego uważano że istnieją sprawy

ważniejsze, aniżeli zdrowie ludzkie

i przeznaczono kwoty te na inne cele. W ubiegłym roku sumy tej do budżetu już wogóle nie wstawiono. Motywowano ten fakt tem, iż w najbliższych miesiącach miasto przejmie na całkowitą własność szpital w Radogoszczu, a ponieważ jest tam dość przestrzeni na powiększenie do 1100 łóżek, więc po przeprowadzeniu aktu przejęcia, magistrat opracuje plan jego rozbudowy.

Od chwili tego oświadczenia upłynął cały rok. Mimo, iż magistrat miał prawo, na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, do przejęcia szpitala w ciągu bardzo krótkiego czasu, znów znalazły się sprawy „ważniejsze", które odsunęły załatwienie tej sprawy na czas, narazie nieokreślony.

Jak długo będzie trwał ten kryzys szpitalnictwa w Łodzi? Kiedy wreszcie doczekamy się uznania ze strony magistratu, że

zdrowie ludzkie jest właśnie pierwszą i najgłówniejszą sprawą?

Tych pieniędzy, które przez pięć lat przeznaczane były na szpital, a które w sumie dawały już poważną kwotę przeszło miljona złotych, już nie odzyskamy. Ale czyż nie należałoby w inny sposób raz wreszcie załatwić tę sprawę i ruszyć ją z martwego punktu? Społeczeństwo łódzkie woła gromkim głosem pod adresem zarządców naszego miasta. **Stosunki w szpitalnictwie łódzkim muszą wreszcie wejść na drogę poprawy.**

Sum.

Mascagni contra Splendid.

Sąd apelacyjny uchylił decyzję sądu łódzkiego

W ubiegłym miesiącu wydział handlowy łódzkiego sądu okręgowego rozważał sprawę, wytoczoną przez kompozytora włoskiego Mascagni'ego kinoteatrowi „Splendid".

Kino „Splendid" w okresie między 9 a 23 grudnia ub. roku demonstrowało fragment słynnej opery Mascagni'ego „Cavaleria Rutsicana". Ze względu na to, iż demonstrowanie odbywało się bez zgody kompozytora, wystąpił on na drogę sądową, domagając się odszkodowania.

Na sprawie adwokat łódzki, występujący w imieniu Mascagni'ego, powoływał się na jeden z artykułów o prawie autorskiem, w myśl którego

tylko autor ma prawo wyłącznego rozporządzenia swem dziełem.

Ze względu na to, iż Polska w roku 1921 przystąpiła do konwencji berneńskiej z roku 1886, Mascagni'emu, jako cudzoziemcowi, również przysługują uprawnienia do odszkodowania.

Przedstawiciel prawny „Splendidu" tłumaczył, iż film nagrywało towarzystwo „Western Electric Company", lecz **sąd tego argumentu nie wziął pod uwagę.**

Sąd handlowy przyznał kompozytorowi włoskiemu 5000 złotych oraz koszta sprawy w wysokości 426 zł. 50 gr. i zaopatrzył wyrok

rygorem natychmiastowej wykonalności.

Kino „Splendid" zaskarżyło decyzję łódzkiego sądu w sprawie rygoru natychmiastowej wykonalności wyroku. Wczoraj sąd apelacyjny w Warszawie uznał, iż w sprawie

Mascagni contra „Splendid"

nie zachodzą okoliczności, uzasadniające wprowadzenie rygoru natychmiastowej wykonalności wyroku i decyzję w tej sprawie oddalił.

Kino „Splendid" wniosło jeszcze skargę apelacyjną w sprawie wyznaczonego Mascagni'emu odszkodowania. Proces ten odbędzie się w Warszawie w najbliższym czasie. (d).

Łódź
5 lutego 1931

KURJER HANDLOWY

Łódź,
5 lutego 1931

Postulaty izby przem.-handlowej

w dziedzinie reformy systemu podatkowego.

Licząc się z opinją sfer gospodarczych, reprezentowanych przez Związek izb przemysłowo - handlowych, ministerstwo skarbu, odstąpiło w listopadzie roku ub. od pierwotnie zamierzonego wydania jednolitej ordynacji podatkowej w trybie przyśpieszonym, t. j. w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt ordynacji, który ministerstwo przesłało związkowi izb do zaopinjowania, podejmował próbę ogólnego ujednolicenia podstawowych przepisów, dotyczących akcji wymiarowej, poborowej i odwoławczej w dziedzinie podatków bezpośrednich i równocześnie przewidywał szereg zmian, w daleko idący sposób przeobrażających obowiązujący system wymiarowy. Izby przemysłowo - handlowe po rozpatrzeniu projektu stwierdziły, iż w niedostatecznej mierze czyni on zadość nadziejom, jakie można było pokładać co do sposobu unormowania poszczególnych, podstawowych zagadnień, wobec czego podniosły potrzebę gruntownego przeredagowania ważniejszych działów projektu.

W celu wypracowania szczegółowych wniosków związek izb wyłonił międzyizbową komisję redakcyjną, poruczając jej przygotowanie odpowiednich propozycyj, wyczerpujących całokształt zagadnienia. Izbie przemysłowo-handlowej w Łodzi przypadł w udziale referat, dotyczący podstawowego działu **projektu ordynacji**, t. j. postępowania wymiarowego wraz ze ściśle łączącą się z tem kwestją organizacji władz wymiarowych w I instancji, równocześnie zaś powierzony został jej **referat generalny.**

Według pierwotnych przypuszczeń wydawać się mogło, że pozostaną conajmniej 3 miesiące czasu dla przeprowadzenia prac opinjodawczo - redakcyjnych. Ministerstwo skarbu zawiadomiło jednak ostatnio związek izb, że oczekuje szczegółowej opinji już w najbliższych dniach, co wytworzyło zupełnie nową sytuację, zniewalającą do nagłego i jak najwydatniejszego przyśpieszenia prac w takim trybie, by całokształt szczegółowych wniosków związku znalazł się w posiadaniu ministerstwa już w połowie bieżącego miesiąca.

Onegdaj izba przemysłowo - handlowa w Łodzi, zakończyła prace, dotyczące referowanego przez nią działu ordynacji i wyniki ich w formie wyczerpującego operatu przesłała do wiadomości wszystkich izb. Ograniczając się narazie do ogólnikowego i jak najlapidarniejszego streszczenia najistotniejszych wniosków, którym izba dała wyraz w omawianym operacie, podnieść należy m. in., iż oparła się na następujących założeniach:

1) Wbrew intencji projektu, który przewiduje zupełne zniesienia komisyj szacunkowych dla spraw podatku przemysłowego i dochodowego i wymiar tychże podatków w I instancji przekazać chce wyłącznej własności urzędów skarbowych, wspomniane **komisje należałoby bezwzględnie utrzymać,** gdyż współudział pierwiastka obywatelskiego zapewnia łączność administracji skarbowej z życiem gospodarczem, co nieodzowne jest znów w interesie prawidłowości wymiarów i ich zgodności ze stosunkami faktycznemi. Struktura komisyj szacunkowych domaga się jednak zmian m. in. w interesie zapewnienia im należytego składu osób, dlatego **połowa członków ich pochodzić winna z bezpośredniego wyboru instytucyj samorządu gospodarczego,** co jednakże obecnie nie jest stosowane. Dalej idące zmiany, dotyczące charakteru i formy współudziału pierwiastka obywatelskiego, aktualne stałyby się ewent dopiero w wypadku, gdyby należytego urzeczywistnienia doczekała się sprawa zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od drobnych płatników, ponadto zaś gdyby przez stworzenie odpowiednich warunków wydatnie zwiększyła się ilość płatników, popierających zeznania prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi.

2) W instancji odwoławczej w miejsce obecnych komisyj odwoławczych powołać należy do życia **sądy skarbowe;** powinny one być wyposażone w przymiot odpowiednio zawarowanej niezależności i stosować tryb postępowania zbliżony do przewodu sądowego. Równocześnie w interesie odciążenia przyszłych sądów skarbowych należałoby wprowadzić nowy środek prawny w postaci sprzeciwu, do którego rozstrzygnięcia powołana byłaby władza wymiarowa, która wydała w I instancji zaczepioną decyzję wymiarową.

3) Całokształt przepisów, normujących postępowanie wymiarowe, oprzeć należy na zasadzie, że **płatnika traktować należy jako względnie równouprawnioną stronę,** wobec czego zapewnić należy mu warunki, nietylko zobowiązujące go, lecz i należycie uprawniające do współudziału w temże postępowaniu. W tym celu należałoby m. in. rozszerzyć na podatek przemysłowy przewodnią zasadę obowiązującą w dziedzinie podatku dochodowego, a mianowicie, iż **podstawa obliczenia podatku nie może być przyjęta odmiennie od złożonego zeznania, jeśli przedtem nie zażądano od płatnika wyjaśnień i nie dano mu sposobności dla ich udzielenia.**

4) Dążyć należy wprawdzie do rozszerzenia przymusu składania zeznań, zamierzenia projektu idą jednak w tej mierze zbyt daleko. **Płatnika,** który mimo ciążącego na nim obowiązku ustawowego **nie złożył zeznania, należy przed postawieniem w stan zaoczności wezwać do dopełnienia tego obowiązku przy pomocy osobnego wezwania.** Niezadośćuczynienie temu dodatkowemu wezwaniu powinno być karane grzywną, nie należy jednak płatnika pozbawić uprawnień odwoławczych.

5) Postępowanie dowodowe oprzeć należy na zasadach **jawności i należytego równo - uprawnienia płatnika,** jako strony. Całokształt przepisów, dotyczących dowodu ze znawców, świadków, rzeczoznawców i osób trzecich, należy w tym celu ująć według zasad zbliżonych w miarę możliwości do przewodu sądowego. Natomiast celem poszanowania tajemnicy handlowej obowiązek informacyjny osób trzecich ograniczyć należy tylko do ram, podyktowanych istotnemi wymogami postępowania wymiarowego, albowiem podstawowem źródłem informacyjnem winien być w zasadzie sam płatnik wraz z zaofiarowanym przez niego materjałem dowodowym, dopełnionym w razie potrzeby dowodem ze znawców i świadków. Z tego też powodu specjalne i dalsze jeszcze ograniczenia obowiązku informacyjnego nieodzowne są w wypadkach, gdy informacje dotyczące osób trzecich mają być udzielone na zasadzie ujawnienia ksiąg handlowych. Księgi handlowe winny być przedewszystkiem instrumentem dowodowym dla własnych stosunków podatkowych poszczególnego płatnika, tylko zaś w ustawowo wyraźnie określonym zakresie pomocniczo stanowić mogą również źródło informacyjne dla administracji skarbowej, starającej się tą drogą ustalić wzgl. wyświetlić stosunki podatkowe osób trzecich. Wszystkie stwierdzenia, posiadające istotne znaczenie dla wymiaru podatku, winny być dołączone do aktów wymiarowych, należycie udokumentowane i dostępne dla płatnika.

6) **Zaoczność** ograniczyć należy tylko do wypadków, w których płatnik przez poniechanie swe wyraźnie dowiódł, że rezygnuje ze współudziału w postępowaniu wymiarowem.

7) Ordynacja winna obejmować całokształt przepisów, dotyczących oględzin i lustracji, przyczem w celu pogodzenia trybu oględzin z uzasadnionemi interesami płatnika, przyznać należy mu prawo powoływania rzeczoznawców celem współudziału przy ich dokonywaniu.

8) Dla umożliwienia płatnikowi należytej obrony jego praw w instancji odwoławczej w pełnej mierze wprowadzić należy **zasadę ujawniania i udzielania podstaw wymiarowych:** przewiduje to projekt ordynacji, czyniąc w tej dziedzinie zadość od lat wysuwanym postulatom sfer gospodarczych. Konieczne jest jednak uchylenie niektórych ograniczeń, zawartych w tej mierze w projekcie.

9) Bezwzględnie **odstąpić należy od projektu wprowadzenia prowizorycznych wymiarów,** celem doliczania i wzywania płatników do zapłaty zaliczek na poczet podatków tem bardziej, że przeciwko podobnym decyzjom płatnik nie miałbym środka prawnego.

10) We wszystkich innych przepisach, dotyczących postępowania wymiarowego, powinna przejawić się zasada, iż postępowanie to powinno być nacechowane **rzeczowością i bezstronnością** wobec czego przy wszelkich ustaleniach, posiadających znaczenie dla określenia obowiązków lub praw podatnika, władze skarbowe z urzędu winny należycie uwzględnić zarówno dobro publiczne, jak i prawem zawarowane interesy podatników.

11) Władza wymiarowa w razie wniesienia środka prawnego z mocy ustawy winna mieć prawo wstrzymania przymusowego poboru spornej kwoty podatku, a to aż do czasu rozstrzygnięcia instancji odwoławczej.

12) Środek prawny wniesiony przez płatnika, popierającego zeznanie prawidłowemi księgami, których nie zdyskwalifikowano jako **NIERZETELNYCH, aż do czasu rozstrzygnięcia instancji odwoławczej** wstrzymać winien obowiązek zapłaty podatku ponad kwotę wyższą od zeznanej. Przywilej ten winien przyczynić się do popularyzacji ksiąg handlowych jako najwłaściwszego dowodu w dziedzinie podatków bezpośrednich, przyczem wprowadzić należy jednolitą zasadę, że o ile płatnik zeznał dochód lub obrót zgodnie z przepisami ustawowemi, zeznanie zaś poparł prawidłowemi księgami handlowemi wraz z uzasadniającemi je dokumentami i rachunkami, władza wymiarowa nie może ustalić podatku odmiennie od zeznania i wyniku badania ksiąg, o ile księgi nie zostały przez nią uznane za nieprawidłowe i nierzetelne.

Projektowane zmiany i uzupełnienia izba podała w postaci konkretnie zredagowanych przepisów, przyczem — stwierdzając bezwzględną konieczność jak najszerszego stosowania ksiąg handlowych jako podstawy wymiaru podatków bezpośrednich — opracowała równocześnie szczegółowe postanowienia, które dodatkowo, jako osobny dział należałoby wprowadzić do ordynacji, celem zadawalającego unormowania tego w projekcie ministerstwa skarbu niedostatecznie uzupełnionego zagadnienia.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 4 lutego.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było bardzo małe przy tendencji nieco mocniejszej. Dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.90½. Wypłata telegraficzna na New York 8.925. Notowano dewizy: Amsterdam — 358.60. Londyn — 43.35½, Budapeszt — 155.85, New York—8.915, Paryż — 34.98½, Praga — 26.40½, Sztokholm — 239. Zurych — 172.35, Wiedeń — 125.39. Medjolan — 46.73; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212.25, w obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy — 8.90¾. Na rynku metali szlachetnych tendencja zarówno dla rubla złotego jak i srebrnego — bardzo słaba. Notowano: rubel złoty — 4.70, rubel srebrny — 1.50, bilon — 0. 72. czerwoniec — 3.45.

AKCJE: Na rynku akcyjnym obroty były ograniczone, za wyjątkiem akcyj Banku Polskiego, któremi dokonano większych tranzakcyj po kursie słabszym. Notowano: Bank Polski — 150, Bank Zachodni — 70, Bank Związku Sp. Zarobk. — 70, Cukier — 30, Lilpopy — 20.

PAPIERY PROCENTOWE: W grupie państwowych pożyczek mocniejsza tendencja panowała dla 6% poż. dolarowej i 7% stabilizacyjnej, dla pozostałych walorów — utrzymana. Notowano: 3% poż. budowl. — 50, 4% poż. inwest. serjowa — 99½. 5% konwers. — 48, 7% stabiliz. — 77½, 6% poż. dolar. — 68—70. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych większe obroty dokonywane były 8% listami m. Łodzi, dla pozostałych tendencja — słabsza. Notowano: 4½% ziemskie — 52½, 4½% m. Warszawy — 53. 5% m. Warszawy — 57. 8% m. Warszawy — 71¾—71½—71¾; 8% m. Łodzi — 68¼, 10% m. Radomia — 75. 10% m. Siedlec — 74. 6% oblig. m. Warszawy VIII i IX em. — 49¾. Drobne a nie notowane tranzakcje: poż. dolarowa — 53. 4% ziemskie — 40¼; za pożyczkę inwestycyjną zwykłą żądano 94¼; 10% kolejowa—102¾.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool 3 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 5.90, luty 5.45, marzec 5.50 kwiecień 5.55, maj 5.60 czerwiec 5.65. lipiec 5.70. sierpień 5.73, wrzesień 5.76, październik 5.80, listopad 5.84, grudzień 5.88.

Liverpool 3 lutego.

Bawełna egipska — zamknięcie: styczeń 8.91, marzec 8.23. maj 8.34. lipiec 8.49, wrzesień 8.65, listopad 8.76. Loco 8.75.

Aleksandrja, 3 lutego.

Bawełna egipska—zamknięcie: Sakellaridis: styczeń 18.48, marzec 16.37 maj 16.83. lipiec 18.19. listopad 18.12. Ashmouni: luty 11.38. kwiecień 11.59. czerwiec 11.85. sierpień 12.09. październik 12.48.

Nowy Orlean, 3 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: styczeń 11.42. marzec 10.46 maj 10.70 lipiec 10.92. październik 11.15, grudzień 11.34 Loco 10.20.

Nowy Jork 3 lutego.

Bawełna amerykańska — zamknięcie: Loco 10.50. Kontrakty: styczeń 11.39 luty 10.29. marzec 10.42, kwiecień 10.55. maj 10.69, czerwiec 10.80 lipiec 10.92. sierpień 11.03 wrzesień 11.03. październik 11.15, listopad 11.24, grudzień 11. Loco 10.50.

Sport.

—o—

Wielki sukces polskich hokeistów

Krynica, 4 lutego. (Tel. własny „Republiki").

Dziś w czwartym dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo świata rozegrane zostały następujące spotkania:

St. Zjednoczone — Austrja
2:1 (2:0, 0:1, 0:0).

Gra równorzędna. Stany Zjednoczone zdobywają jedną bramkę przez Eljota oraz drugą samobójczą w zamieszaniu przez Tatzera. Gra na wysokim poziomie. Sędziował p. Osiemicki.

Kanada — Czechosłowacja
2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Nieznaczne zwycięstwo Kanady tłumaczy się nonszalancką grą tej drużyny niemal przez cały czas gry. Czesi mimo dużych wysiłków nie byli w stanie zdobyć nawet honorowej bramki. Meczowi temu towarzyszyło ogromne zainteresowanie.

Polska — Szwecja
2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Największa sensacja turnieju krynickiego. Polska odniosła nadspodziewanie zwycięstwo nad doskonałym zespołem szwedzkim kilkakrotnym mistrzem Europy.

Polacy, w których barwach grał po raz pierwszy w obecnym sezonie Adamowski, grali doskonale od początku do końca meczu.

Gra prowadzona była przytem fair i stała na bardzo wysokim poziomie.

Już w drugiej minucie zdobywa dla Polski bramkę Krugier. Tenże gracz ustala wynik meczu na początku trzeciej tercji. Szwedzi speszeni nadspodziewanym sukcesem drużyny polskiej grali bardzo nerwowo lecz fair. Meczem kierował belgijczyk p. Poplimont.

Zwycięstwo Polski przyjęte zostało z ogromnym entuzjazmem.

Po dzisiejszych rozgrywkach prowadzi w turnieju o mistrzostwo świata Kanada, przed Stanami Zjednoczonemi i Polską (po 2 punkty). Dalsze miejsca zajmują Czechosłowacja, Austrja i Szwecja.

Francja — Rumunja
7:1 (3:0, 2:0, 2:1).

Mecz o puhar min. Zaleskiego. Przez cały czas gry znaczna przewaga drużyny francuskiej nad słabym zespołem rumuńskim. W turnieju o puhar min. Zaleskiego prowadzi Francja przed Węgrami, Anglją i Rumunją.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące mecze: Polska—Kanada, St. Zjednoczone—Szwecja, Austrja — Czechosłowacja oraz o puhar min. Zaleskiego Węgry—Rumunja i Anglja—Francja.

Jak przegraliśmy z Czechosłowacją w Krynicy.

Malecek bohaterem dnia. Czesi mają wszelkie dane aby zdobyć mistrzostwo Europy. Słaba gra drużyny polskiej.

Krynica, w lutym 1931 r.

Drużyny weszły na boisko. Czesi w najsilniejszym składzie, opartym na słynnym klubie Lawn - Tennis Club Praga, z fenomenalnym Maleck'iem na czele. Skład Polski był następujący: Stogowski, Sokołowski, Kowalski, Adamowski, Kieger, Tupalski, Sabiński, Hemmerling i Szenajch.

Funkcje sędziego spełnia p. Loicq (Belgja).

Przed rozpoczęciem zawodów odegrano hymny narodowe: czeski i polski, wysłuchany przez publiczność stojąco. Kilka próbnych pociągnięć i strzałów na bramki, poczem sędzia daje znak do rozpoczęcia gry.

Krążek zaczyna swój taniec, wskazówki na elektrycznym zegarze poruszają się. Odrazu rzuca się w oczy techniczna i taktyczna przewaga gości, którzy przedstawiają sobą koncertowo zgrany zespół we wszystkich linjach. Jest to zespół twardy, nieustępliwy, w doskonałej kondycji fizycznej, pewny swej wygranej. Nasi chłopcy natomiast grają z kolosalną ambicją, akcje ich jednak są anemiczne i ciągle się urywają. Rzuca się w oczy brak zgrania. Wszelkie nasze akcje kończą się na linji pola czechów, rozbijane są bowiem przez doskonałą obronę, w której wyróżnia się Dorazil, jak również i drugi back dr. Pusbauer.

Malecek jest jednak bohaterem zawodów, fenomenalnym graczem, europejskim Watsonem. Uwaga widza przykuwa się do krążka prowadzonego posłusznie prawą czy lewą rosłego czecha. Przebajeczny drybler, niezawodny strzelec, mądry taktyk a przytem najlepszy technik — jest Malecek hokeistą najwyższej klasy światowej. Z pojedynków wychodzi zwycięsko.

Pierwsza tercja bezbramkowo. Publiczność podtrzymuje na duchu naszych zawodników, dopingując ich, wiemy jednak, że chwila w której czesi naruszą dziewiczość bramki polskiej jest już niedaleka. Są oni od nas zdecydowanie lepsi i rady im nie damy. Już w drugiej minucie Malecek z winy Stogowskiego zdobywa pierwszą bramkę, w kilka chwil później podwyższa ten sam gracz wynik, a pod koniec tercji ustala hat-trick z podania Dorozila.

W trzeciej tercji, czesi spokojni o wynik, grają już nieco mniej zawzięcie. Polska ma dwukrotnie dogodne sytuacje zdobycia bramki, w 7-ej min. pada czwarta bramka dla barw czeskich zdobyta przez Dorozila. Honorowy punkt dla Polski pada ze strzału Tupalskiego, po ładnej akcji Sabińskiego. Mecz kończy się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 4:1.

Zwycięstwo naszych odwiecznych rywali jest w pełni zasłużone. Byli oni we wszystkich linjach o klasę od nas lepsi. Najlepszym graczem na boisku był Malecek, w blasku którego nikną wszyscy inni, których może należałoby wymienić.

Drugi mecz dnia pomiędzy Szwecją a Austrją zakończył się zasłużonem w pełni zwycięstwem Szwecji w stosunku 3:1 (0:1, 2:0, 1:0). Mecz prowadzony w dobrem tempie, należał do rzędu bardzo ciekawych. Serję bramek rozpoczął Tatzer, wyrównuje po przerwie Linde, i w chwilę później przechyla szalę zwycięstwa na korzyść Szwecji. Wynik końcowy ustala w trzeciej tercji Lindgrew. Szwedzi przewyższali przeciwnika siłą fizyczną i kondycją, technicznie byli równorzędni. W drużynie zwycięskiej wyróżnili się: „Lulle" — Peterson, Linde (doskonały strzelec) i obrońca Abrahamson. W Austrji zadowoliła jedynie trójka: Herbert, Brück, Tatzer i Dietrichstein. Mecz prowadził sędzia p. Sachs (Łódź).

M. L.

„NIE DAMY POGRZEŚĆ MOWY"!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25 lecia Walki o Szkołę Polską.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Wykończalnia i Farbiarnia Gustaw Werczycki, Spadkobiercy" adwokat E. Szyfer, na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40-dniowym od daty niniejszego obwieszczenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającemi ich wierzytelności w kancelarji jego w Łodzi przy ul. Andrzeja 3, w godz. 5—7 po poł. i oświadczyli z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza, dnia 21 marca 1931 r. o godz. 11 przed południem w Sądzie Okręgowym w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego 5, pokój Nr. 15.

Syndyk tymczasowy
(—) EDWARD SZYFER, adwokat

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości firmy „Stelzner, Weber i S-ka i. Alma Stelzner" na mocy art. 514 i nast. Kodeksu Handlowego wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 12 lutego 1931 r. o godz. 10 rano stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie związku wierzycieli i wyboru kandydata na syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat EDMUND MOSZKOWSKI
ul. Piotrkowska 116.

DOKTÓR
H. Wołkowyski
przeprowadził się na ul. CEGIELNIANĄ Nr. 36
telefon 216-90
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w w niedziele i święta od godz. 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej
D-ra med. MARJI LEWINSONOWEJ
Cegielniana 6. telef. 143-63.
Godziny przyjęć dla pań i panów: 10—2 i 4—8.
Czynne są następujące działy:
1. chor skóry i włosów
2. Beaute
3. Kuracyj odmładzających
4. Masażu (ogólny i częściowy)
5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza)
6. Elektroterapji (djatermja, d'Arsonvalizacja galvanofaradyzacja).
7. Helioterapji (Roentgen, kwarc solux, kąpiele świetlne)
8. Chirurgji estetycznej (blizny, żylaki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.)

pod kierunkiem CHIRURGA D-ra Z. LEWINSONA ordynującego codz. od godz. 1—4.

ZOSTAŁA OTWARTA
LECZNICA
chorób oczu
ze stałemi łóżkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel 221-72.
przyjmuje się chorych wymagających Przebywania w lecznicy (operacje tc.), a także chorych przychodzących od 9—1 i od 4—7½.

Doktór Sołowiejczyk
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Badanie krwi i wydzielin
Piotrkowska 99 tel. 144-92
przyjm. od 3—6 po poł. i od 8—9 wiecz w niedziele i święta od 11—2.

Betté-Radjo
wł. Jerzy Betté
Piotrkowska 81, tel. 164-89.
Sprzedaż aparatów i artykułów radjotechnicznych.
Modernizacja i elektryfikacja starych odbiorników. — Warsztaty reperacyjne na miejscu.
Ładowanie akumulatorów z bezpłatną dostawą do domu.

Dr. med.
IGNACY MARGOLIS
okulista
mieszka obecnie Al. Kościuszki 9, telef 165-17.
przyjmuje od 1—2 i od 5—7

ODCISKI
ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ I BRODAWKI USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIE
ZNANY OD 40 LAT
KLAWIOL
FABRYKA CHEMICZNO FARMACEUTYCZNA AP. KOWALSKI WARSZAWA

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Do akt Nr. 109 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Szkolnej Nr. 30, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jakóba Rozenberga i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 675.
Łódź, dnia 15 stycznia 1931 r.
Komornik: JAROSZYŃSKI.

Do akt Nr. 816 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Zamenhofa 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Jabłonia i składających się z pianina, oszacowanego na sumę Zł. 900.
Łódź, dnia 27 stycznia 1931 r.
Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 1188 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 97, odbędzie się powtórna sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Ulrichsa i składających się z bilardów stolików i innych, oszacowanych na sumę Zł. 62.800.
Łódź, dnia 27 stycznia 1931 r.
Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. 119 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej 95, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima Brajtbarta i składających się z maszyn, oszacowanych na sumę Zł. 900.
Łódź, dnia 28 stycznia 1931 r.
Komornik: J. TOMASZEWSKI.

Do akt Nr. E. 3008/1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Kilińskiego 49, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Polskiego Związku b. Wojskowych i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 560.—
Łódź, dnia 27 stycznia 1931 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 200—201/1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Plac Dąbrowskiego n. 1, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Stanisława i Leokadji małż. Nowakowskich i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 1.120.
Łódź, dnia 28 stycznia 1931 r.
Komornik: L. WĄSOWSKI.

Do akt Nr. 188 1931 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN JABCZYK, zamieszkały w Łodzi przy ul. Żeromskiego 25, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 marca 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piłsudskiego Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Anszela Koplowicza i składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę Zł. 680.
Łódź, dnia 30 stycznia 1931 r.
Komornik: J. JABCZYK.

Do akt Nr. 3566 1930 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, STANISŁAW DULKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. N.-Cegielnianej Nr. 34, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Icka Majera Zylbersteina i składających się z mebli, oszacowanych na sumę Zł. 750.—.
Łódź, dnia 28 stycznia 1931 r.
Komornik: S. DULKOWSKI.

Dr. med.
HELLER
POWRÓCIŁ
chor. skórne i weneryczne
NAWROT 2
Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4-8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11 2 pp
dla niezamożnych. **ceny lecznic.**

Dr. med.
St. BIBERGAL
Moniuszki 11
telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapja.
Przyjmuje od 8—12 od 5—8 wiecz w niedz. i święta od 10—12

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. **Andrzeja 5**
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9, w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.
Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10—1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań
Lampa kwarcowa

Doktór
PRAPORT
ginekolog-urolog
choroby kobiece i dróg moczowych
Gdańska 77-a
tel 208-95
Przyjmuje w domu 6—8 wiecz. i w lecznicy „Sanitas“, Cegielniana 29 od 11—1-ej

Dr. med.
NEUMARK
Choroby skórne weneryczne, leczenie diatermią, diatermokoagulacją oraz lampą kwarc.
MONIUSZKI 5
tel. 170—50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5—8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.
S. HALBORN
choroby dzieci
Przyjmuje w lecznicy „Vita“, Piotrkowska 45 codziennie od g. 11½ do 1-ej.

Dr. G. Rydzewski
b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie
Chor. skórne i weneryczne
przyjmuje od 7-9 w w niedzielę i święta od 10—1 po poł.
ul. **Zamenhofa 6**

Dr. med.
Różaner
Dzielna № 9
tel 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Elektroterapja.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr.
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne.
Nawrot 7
telef. 128-07
Przyjmuje od 10 12 i od 5-7

Dr. med.
W. Balicka
Sienkiewicza 95
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 i 7—8

Lekarz - dentysta
B. NUSBAUMOWA
Piotrkowska 51
tel. 121—23
Godziny przyjęć od 4—7 wieczór

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD tapicersko - stolarski Stefan Gabała, Nawrot 8, poleca na składzie otomany, tapczany, krzesła, stoły, kozetki, przyjmuje zamówienia, odświeżanie mebli i zakładanie firanek. 1-3

CUKIERNIA w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Republiki“. 5

DO SPRZEDANIA zakład fryzjerski z powodu wyjazdu. Of. pod „13 lat“. 5

PIANINO do sprzedania bardzo tanio, Sienkiewicza 34, m. 34, parter lewa of. III wejście. 6

Posady

AGENCI portretowi potrzebni na pensje i prowizję. Zdolnym zwrot kosztów podróży 11-go Listopada 71 B. Koźmin. 5

WYKWALIFIKOWANY biuralista (stka) z dużą praktyką, piszący biegle na maszynie i stenografujący poszukiwany. Oferty sub Natychmiast AB“.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa, Żurawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów. 26

BUCHALTER - korespondent, znający języki angielski, francuski i ewent. niemiecki, poszukiwany (może być siła żeńska). Oferty z podaniem warunków składać w adm. pod „G. 80“. 6

POTRZEBNA starsza panna do pracowni kapeluszy damskich od zaraz. Of do „Republiki“ pod „Zaraz“. 7

W PRZEDSIĘBIORSTWIE budowlanem poszukuje praktyki kreślarskiej uczeń Szkoły Majstrów Budowlanych, absolwent Szkoły Handlowej. Posiada b. dobre świadectwa z czteroletniej pracy biurowej i bankowej. Łaskawe Zgłoszenia pod „Kreślarz“ „Republika“

Z KILKULETNIĄ praktyką poszukuję wychowawczyni do dwojga dzieci w wieku szkolnym. Oferty do adm. sub: „Praktyka“. 5

PRZYJEZDNA, pierwszorzędna nauczycielka - wychowawczyni z francuskim, niemieckim, polskim, specjalność fortepian, szuka posady stałej lub demi—place. Jachman, ul. Napiórkowskiego nr. 151. 5

Nauka i wychowanie

Przedszkole
Marji Wesołkówny
ul. Piotrkowska 84
dla dzieci od lat 4-ch **z konwersacją francuską, rytmiką i plastyką**
Opłata **25** zł. miesięcznie.
Zapisy na II półrocze codziennie od godz. 9-ej do 2-ej

ZŁOTY — lekcja (dla niezamożnych) francuskiego, angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego udzielają rutynowani pedagodzy, Wschodnia 64 (szyld wskaże). 5

MATURA! Student Politechniki ostatniego semestru udziela matematyki, fizyki. Zapewnione szybkie postępy. Dzwonić 208-75. 5

STUDENT, doświadczony korepetytor, udziela lekcyj w zakresie 8 klas. Gdańska 46—12. 8

Lokale

LOKAL (sklep) z telefonem tanio sprzedam, Piotrkowska 107, w podwórzu. Dozorca wskaże. 5

POKÓJ umeblowany, dwuokienny, wygody, telefon z kurytarza do wynajęcia, Andrzeja 7, m. 8, front.

POKÓJ umeblowany na I piętrze do wynajęcia, Cegielniana 39, m. 2. 5

DWUOKIENNY ładnie umeblowany pokój z wygodami 1—5. Wólczańska Nr. 65, m. 8 front. 5

UMEBLOWANY gabinet z poczekalnią do wynajęcia, telefon 122-11. 5

POKÓJ umeblowany z osobnem wejściem odnajmę, Żeromskiego 11, front I piętro, m. 18. 5

LOKALE, mieszkania, sklepy, pokoje z klatki schodowej, poleca biuro „Polruch“, Al. Kościuszki 27, tel. 141-01.

2 ELEG. umebl. pokoje razem lub oddzielnie do wynajęcia. Tel. 138-44.

ŁADNIE umeblowany pokój do wynajęcia, Nawrot 2, front, 2 piętro, m. 31. Od 2-ej. 5

POKÓJ słoneczny frontowy z oddzielnem wejściem do oddania 6-go Sierpnia 7, front II p. 5

Matrymonialne.

„IWONKA“ prosi o spotkanie dn. 6-II. o godzinie 7 wiecz. róg Nawrot i Przędzalnianej. Na zn. gazetę w ręku. Dla „Ursus“. 5

Zagubione dokum.

ZAGUBIONO weksel na sumę zł. 500, wystawca E. Ebert. Ostrzega się przed przyjęciem takowego i jednocześnie weksel ten unieważniam. Zwrócić ul. Ogrodowa Nr. 28, Cz. Szmidt. 5

ZAGINĘŁA książeczka wojskowa z portfelem i wekslami na 500 zł. na imię Bolesław Dobrzyński, zam. w Aleksandrowie, ulica Kościelna Nr. 43. 5

ZAGUBIONE zostały 2 weksle in blanko zł. 50.— i zł. 46.— podp. B. Birnbaum, Łódź, Nowomiejska 22. Niniejszem unieważniam. 5

GRZEGORZ Hamburg, zgubił matrykułę, wydaną przez Państwową Szkołę Włókienniczą. Proszę o zwrot do szkoły. 5

ZGUBIONO zegarek złoty firmy Luis Grizel przed lub w hali targowej przy ul. Nowomiejskiej 1. Powyższy zegarek był cenną pamiątką po osobie zmarłej. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot powyższego M. Waldowi, Al. 1-go Maja 49 za sowitem wynagrodzeniem. Wszelkie zastrzeżenia poczynione. 5

ZGINĘŁY matrykuły Przedborskiej Marji i Jeszczynówny Pauliny uczenic gimnazjum im. Orzeszkowej. 5

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na nazwisko Abrama Lissa Licznik 3094935/12451. 5

ZGUBIONO kołnierz (srebrzysty lis) na ulicy Juljusza lub Zamenhofa. Za wynagrodzeniem złotych 200. — prosimy takowy oddać wfirmie Krause, ulica Andrzeja 24. 5

Rozmaite

CHIROMANTKA swatka, Kilińskiego 130 prosi panie i panów inteligentnych i zamożnych

EKSPEDYTOR wybitny fachowiec poszukuje wspólnika z kapitałem 30—40 tys. zł. celem założenia przedsiębiorstwa ekspedycyjno - celnego. Zgłoszenia pod „S. G.“ do admin.

ODDAM dyplom na otwarcie składu aptecznego. Oferty sub: „M. W.“ 5

SMOKINGI wypożyczam, konfekcję damską i męską po cenach najniższych, Kartowski, Piotrkowska 126.

NINIEJSZEM zawiadamiam Sz. K., że była manikurzystka firmy P. Libeskinda, Kilińskiego Nr. 16 przyjmuje obecnie w domu przy ul. Składowej Nr. 11. Cena 50 gr. Z poważaniem P. Pola. 6

Lokal
handlowy
na parterze w centrum miasta, nadający się dla każdego przedsiębiorstwa handlowego (sklep, biuro transportowe) obszerny, elektryczność, centralne ogrzewanie, ewentualne korzystanie z bocznicy kolejowej do wynajęcia
Oferty pod „Lokal Handlowy“ do administracji niniejszego pisma.

SALA
na I-ym piętrze wielkości 32×19×3.9 mtr., w centrum miasta z centralnem ogrzewaniem, oświetleniem elektrycznem, wodociągiem i kanalizacją, nadająca się na pracownię, składy, klub sportowy i t. p. do odnajęcia natychmiast (ewentualne korzystanie z bocznicy kolejowej).
Oferty pod „Sala“ do administracji niniejszego pisma.

2 Sklepy
z wystawami 1) na Bałuckim Rynku, 2) na Górnym Rynku poszukiwane. Oferty do „Republiki“ „2 sklepy“.

SKLEP
Poszukujemy sklepu frontowego, wolny zaraz na Piotrkowskiej w dobrym punkcie. Oferty pod „Sklep“ do 27 stycznia Grand Hotel.

Lokal Fabryczny do wydzierżawienia
Wiadomość na miejscu, u gospodarza ul. Anny 9.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 1.22-14. Tel. Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd. Republika“ 68.148.

Prenumerata „II. Republiki“ od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł 6.50 zagranicą zł 10 „Express“ i „Republiki“ wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt) NA STR I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.) Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc droższe Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc droższe Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk. pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia